Wstrząsająca tragedia na ulicach Katowic

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; teketu redakcyjnego na str. 1, 2. 5. 8. 12 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; dodatku „Mój Przyjaciel" - Czesław Kędzierski; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań. Św. Marcin 70.

Nr 94 Wydanie Ł. Rok 69 Niedziela, dnia 23 kwietnia 1939

Polityka gwałtów nie będzie rządzić światem

Mowa byłego ministra Edena — Anglia o 100 procent powiększa swą armię

(d) Londyn. (Tel. wł.) B. minister spraw zagr. Eden wygłosił we czwartek b. stanowcze przemówienie.

Przede wszystkim zwrócił uwagę na powagę przeżywanych obecnie chwil, które można tylko przyrównać z okresem przed wybuchem wojny światowej, co w związku z tym nakłada specjalne zobowiązania na Anglię. Nie może ona zgodzić się na to, aby miały się powtórzyć akty napaści, które powinny być po wieczne czasy usunięte z życia politycznego narodów. W. Brytania wytęży wszystkie swoje siły, rzuci na szalę całą potęgę jaką rozporządza, oraz swój autorytet w świecie i położy w radykalny sposób kres polityce gwałtów.

Taktyka państw totalnych

Z kolei zanalizował Eden system uprawiany przez państwa totalistyczne, dochodząc do wniosku, że opierając się na metodzie zaskakiwania oraz na przemocy, zdobywały coraz to nowe pozycje, ważne ze strategicznego punktu widzenia. Również wspomniana metoda musi się skończyć, chociażby miało to wywołać wojnę.

W. Brytania jest zdecydowana doprowadzić do odbudowy zaufania w całym świecie, bowiem tylko na zaufaniu może się opierać normalny rozwój życia. Wówczas zniknie widmo zniszczenia wiszące obecnie nad światem, a ludzie będą mogli powrócić do codziennej pracy w normalnych warunkach.

Nowe dywizje angielskie

Z Warszawy donoszą: Londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego" dowiaduje się z kół zbliżonych do Min. Wojny, że gabinet powziął uchwałę podniesienia stanu brytyjskiej armii ekspedycyjnej, która na wypadek wojny wysłana byłaby na kontynent, z 19 na 32 dywizje. Ilość dywizyj przeciwlotniczych podniesiono do siedmiu zamiast dwóch istniejących dotychczas.

Dla ukrycia właściwych zamiarów

Wspomniany korespondent donosi dalej, że w czwartek późnym wieczorem stwierdzono w Kanale La Manche obecność floty niemieckiej, zdążającej na wody hiszpańskie.

Jednocześnie do Londynu nadeszła wiadomość, że flota japońska składająca się z 32 jednostek, w tym dwóch krążowników, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 6 kontrtorpedowców płynie na wody Morza Śródziemnego. Flota ta ma odwiedzić porty włoskie około 15 maja.

Jeśli wiadomość ta potwierdzi się, wówczas manewr mocarstw trójkąta Berlin — Rzym — Tokio byłby bardzo przejrzysty. Jednak nawet tak wzmocniona flota nie będzie mogła odebrać Anglii i Francji panowania na Morzu Śródziemnym. Przypuszczają, że chodzi tu o manewr, celem odwrócenia uwagi mocarstw od napaści na innym terenie.

Potęga lotnictwa brytyjskiego

(d) Londyn (PAT). Kpt. Balfour podsekretarz stanu lotnictwa oświadczył:

„Otrzymaliśmy dane statystyczne o naszych samolotach i mogę powiedzieć, że potęga sił powietrznych W. Brytanii przekracza obecnie nasze przewidywania."

O pokój dla serc i braterską zgodę dla narodów

Ojciec św. nawołuje do krucjaty modłów przed obliczem Najśw. Marii Panny

Citta del Vaticano. (PAT). Ojciec Św. wysłał do sekretarza stanu kard. Maglione list, nawołujący do krucjaty modłów o pokój.

Na wstępie listu Ojciec Święty wspomina, że bezpośrednio po swym wyborze ogłosił orędzie wzywające o pokój, a w dniu Wielkiej Nocy zwrócił się z tą samą modlitwą do Chrystusa, jako zwycięzcy śmierci i dawcy łask niebieskich.

Obecnie, kiedy zbliża się miesiąc maj, w którym wierni modlą się do Najświętszej Marii Panny, papież wyraża życzenie, aby w tym okresie wznoszono modły o pokój. Ta krucjata modłów winna być przede wszystkim prowadzona przez dzieci, które wzorem Chrystusa papież otacza szczególną miłością.

List zaleca, aby rodzice codziennie prowadzili swych synów i córki, nawet najmłodsze przed oblicze Najświętszej Marii Panny, której ofiarowywać powinni z kwiatami swych ogrodów i pól również modlitwy swych dzieci.

List wyraża dalej przekonanie, że Najświętsza Maria Panna wysłucha modlitwy i wyjedna u swego Boskiego Syna przebaczenie dla ludzi, pokój dla serc, oraz braterską zgodę dla narodów.

List papieski przytacza z kolei słowa Leona Wielkiego o miłości z jaką odnosi się Chrystus do dzieci, poleca odprawienie modłów we wszystkich miastach, wsiach i najodleglejszych wioskach, po czym udziela błogosławieństwa dzieciom, które odpowiedzą na apel Ojca Świętego.

Burzliwe demonstracje w Jugosławii

przeciw Hitlerowi i Mussoliniemu — 300 tysięcy rezerwistów powołano do wojska

(d) Białogród (Tel. wł.) We czwartek doszło tu do burzliwych manifestacyj skierowanych przeciwko Mussoliniemu i Hitlerowi. Policja aresztowała około 30 osób. Podczas manifestacyj wznoszono okrzyki na rzecz sojuszu Jugosławii z Bułgarią.

Rząd jugosłowiański powołał pod broń 300 tysięcy rezerwistów. Koła włoskie sądzą jednak, że ilość powołanych pod broń wynosi 600 tys.

Dr Maczek wezwał Chorwatów, aby wszelkimi siłami poparli rząd białogrodzki.

Honolulu

bazą morską St. Zjedn.

Mówiąc o Honolulu i Hawajach, wyobrażamy sobie luksusowe kąpieliska, cudowne palmy, wspaniałe hotele, słowem to wszystko, cośmy o tych miejscowościach widzieli w kinie.

Nie myślimy nawet, że ten raj ziemski jest również kolosalną bazą sił zbrojnych morskich St. Zjednoczonych. W wojennym porcie Honolulu schroni się cała wojenna flota amerykańska.

Port ten leży wprost idealnie dla swoich celów. Pomyśleli o tym dawno amerykańscy strategicy i unikając rozgłosu, budują tam konieczne dla celów wojennych budowle i urządzenia. Samo pogłębianie tego portu dla uprzystępnienia go wielkim pancernikom, pochłonęło w ostatnim roku kilka milionów dolarów.

Czego żąda Bułgaria?

W zamian za ustępstwa Bułgaria gotowa jest prowadzić politykę neutralności

„Evening Standard" w korespondencji z Sofii donosi, że stanowisko Bułgarii wobec Ententy Bałkańskiej można określić następująco: Bułgaria żąda od Rumunii zwrotu południowej Dobrudży, a następnie dostępu do Morza Egejskiego przez Trację. W zamian za te koncesje Bułgaria prowadzić będzie politykę neutralności i zgłosi gotowość do współpracy z innymi państwami bałkańskimi w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Poseł bułgarski w Londynie, który odbył we wtorek 2-godzinną konferencję z lordem Halifaxem, wyjechał do Sofii.

(d) Sofia. (ATE) Premier bułgarski złożył w czwartek na poufnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu bułgarskiego oświadczenie o stanowisku Bułgarii w obecnym położeniu międzynarodowym.

„Exchange Telegraph" dowiaduje się, że premier oświadczył, iż Bułgaria pozostanie neutralna na wypadek zbrojnego zatargu europejskiego oraz że — jak dotąd — Bułgaria nie otrzymała żadnych zaproszeń do przyłączenia się do jakiejkolwiek grupy mocarstw. Premier zapewnić miał posłów, że rząd nie zawarł z żadnym mocarstwem tajnego paktu oraz że układu takiego nie zawrze, ani też nie poweźmie żadnych ważniejszych postanowień bez uprzedniego zwołania parlamentu.

Delegacja angielska wyjechała do Bukaresztu

Londyn. (PAT). Dziś wyjeżdża do Bukaresztu brytyjska misja handlowa pod przewodnictwem Leith Rossa. W skład delegacji wchodzi 10 osób. Delegacja ta przybędzie do Bukaresztu w poniedziałek.

Roosevelt i Lindbergh radzą o lotnictwie

Waszyngton. (PAT). Prezydent Roosevelt oświadczył, iż jego wczorajsze rozmowy z Lindberghiem dotyczyły sprawy lotnictwa wojskowego na całym świecie.

Roosevelt uchylił się od komentowania wczorajszego przemówienia Mussoliniego, zaznaczając, iż dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi od Mussoliniego i od Hitlera na swe sobotnie orędzie.

Wyniki rumuńskiej wizyty w Berlinie

Rozmowa z Hitlerem — Rumunia odrzuciła propozycję współpracy z państwami „osi"

(d) Bukareszt (ATE). Prasa wieczorna przynosi obszerne sprawozdania o wynikach wizyty min. Gafencu w Berlinie. Podług tych sprawozdań kierownicze czynniki niemieckie oświadczają, iż Rzesza uszanuje integralność terytorialną Rumunii i nie będzie popierała roszczeń rewizjonistycznych wymierzonych przeciwko Rumunii.

O rozmowie z Hitlerem

„Curentul" przynosi pewne szczegóły o rozmowie min. Gafencu z kanclerzem Hitlerem w relacji własnego korespondenta. Według tej relacji min. Gafencu przedstawił Hitlerowi punkt widzenia Rumunii na stosunki rumuńsko-niemieckie, a potem Hitler wygłosił półtoragodzinne exposé na temat celów niemieckiej polityki zagranicznej. „Uważa się za pewne — pisze dziennik — że wizyta min. Gafencu u Hitlera zakończyła się zupełnym i szczerym porozumieniem".

Koła zagraniczne w Bukareszcie podkreślają, że zarówno bilans rozmów rumuńskich, jak i decyzję co do swego stanowiska poweźmie Rumunia na pewno dopiero po ukończeniu przez min. Gafencu podróży, która — jak wiadomo — przewiduje jeszcze rozmowy w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Rumunia a polityka „osi"

(d) Berlin (Tel. wł.) Jak słychać, mimo nacisku ze strony Ribbentropa, Rumunia kategorycznie odrzuciła propozycje ścisłej współpracy z mocarstwami „osi". Twierdzą tu natomiast, iż zadeklarowała swą neutralność, zaś min. Gafencu wyraził zgodę na dalsze zacieśnienie niemiecko-rumuńskich stosunków handlowych.

W rozmowie z min. Gafencu miał Hitler oświadczyć, że dążenia rewizjonistyczne Węgier w stosunku do Rumunii nie interesują Rzeszy Niemieckiej, która też nie udzieli im w żadnej postaci poparcia.

Min. Gafencu w Brukseli

Bruksela. (PAT). Wczoraj rano przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu. Na dworcu powitali go wyżsi funkcjonariusze belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Obecny był również poseł R. P. Mościcki i przedstawiciele dyplomatyczni państw Porozumienia Bałkańskiego.

O godz. 10 minister Gafencu był przyjęty przez króla, o 11 przez prezesa rady ministrów Pierlota.

Minister Gafencu dziś rano opuszcza Brukselę, udając się do Londynu.

Kronika polityczna

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ustępującego podsekretarza stanu w Min. Opieki Społecznej p. Wincentego Jastrzębskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął posła Piotra Sobczyka, prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Muzeum Techniki i Przemysłu, która wręczyła panu Prezydentowi R. P. dyplom pierwszego członka honorowego panu Prezydentowi R. P. dyplom pierwszego członka honorowego muzeum oraz album z materiałami opracowanymi przez muzeum dla sali nauki w pawilonie polskim na wystawie międzynarodowej w Nowym Jorku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Dnia 21 kwietnia 1939 r. premier gen. Sławoj składkowski przyjął prezydium Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w osobach prezesa posła Sobczyka, senatora Przedpełskiego i prezesa Wankowicza.

Nie ustalono jeszcze daty defilady

Madryt. (PAT). Dotychczas, jak donosi Havas, nie wyznaczono jeszcze daty „defilady zwycięstwa". W Burgos rewia wojskowa odbędzie się 2 maja, w Walencji prawdopodobnie w niedzielę.

Przedstawiciel Szwecji w Madrycie

Sztokholm. (PAT). Poseł szwedzki w Bernie Westman został mianowany ministrem pełnomocnym Szwecji w Madrycie.

Gen. Miaja jedzie na Hawaje

Paryż. (PAT). Generał Miaja wraz z rodziną odjechał do la Rochelle, gdzie wsiądzie na statek do Hawany.

Do Polski nie

Warszawa. (Tel. wł.). Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że po depeszy prez. Roosevelta rząd niemiecki zwrócił się do niektórych z 30 państw w tej depeszy wymienionych z zapytaniem, czy czują się one zagrożone. Do Polski takiego zapytania Berlin nie wystosował. (w)

Hymn Polaków z Prus Wschodnich

W Prusach Wschodnich Polacy uznali za swój hymn następujący piękny wiersz:

Nie dość nam Gdańska i jego wód,
nie dość nam ścieżki wiślanej!
Wyzwolić z kajdan Mazurski lud,
od wieków srodze nękany!

Wyzwolić Warmię i Prusów mit!
Odetchnąć pełnią przestrzeni!
Wszak Wielkiej Polski gdy nadszedł świt,
niewolę — w wolność zamieni.

Do Ciebie, Polsko, wyciąga dłoń
Kaszub z zatoki wiślanej,
silnym ramieniem, Polsko, go broń,
bo zginie brat Twój, Słowianin.

Dość go już gnębił krzyżacki but,
dość ma niewoli Germanów,
budzi się Prusów zgnębiony lud,
by skruszyć butę tyranów.

Gdy Litwin z Tylży wyciągnie dłoń,
w bratnim uścisku ją zawrze,
chwały mu wielkiej ozdobi skroń,
jak ongiś, Grunwaldu wawrzyn.

Minister spraw zagr. Jugosławii jedzie do Włoch

Cel wizyty min. Markowicza w Wenecji — Ewentualna wizyta w Berlinie

Białogród. (PAT). Agencja Avala donosi, że minister spraw zagranicznych Cincar Markowicz na zaproszenie ministra hr. Ciano udaje się dziś wieczorem do Wenecji, gdzie spotka się z włoskim ministrem spraw zagranicznych. Spotkanie to będzie pierwszym pomiędzy hr. Ciano a min. Markowiczem. Obaj ministrowie w toku wizyty dokonają przeglądu aktualnych spraw, interesujących oba kraje w duchu układów i przyjaznych stosunków, istniejących pomiędzy Włochami a Jugosławią.

W kołach poinformowanych utrzymują, że min. Markowicz uda się w dniu 26 bm. do Berlina, gdzie spotka się z min. Ribbentropem. Wizyta ta, dochodząca do skutku z inicjatywy Niemiec, będzie miała charakter informacyjny.

Zmiany w rządzie angielskim

Londyn. (PAT). Oficjalnie komunikują, iż w składzie rządu zaszły następujące zmiany: dr Leslie Burgin został mianowany ministrem bez teki. W tym charakterze Burgin będzie brał udział w obradach gabinetu do chwili załatwienia sprawy nowego ministerstwa zaopatrzenia przez parlament.

Kapitan Evan Wallace obejmuje tekę ministra komunikacji, jako członek gabinetu.

Kapitan Crookshank zajmie stanowisko pierwszego sekretarza w Ministerstwie Skarbu jako następca Wallace'a.

Geofrey Lloyd został ministrem górnictwa na miejsce Crooks-Hanka.

Kapitan Osbert Peake został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na miejsce Lloyda.

68-letni narodowiec zwolniony z więzienia

W więzieniu na Zawodziu przebywa jeszcze red. A. Szczęsny i czterech narodowców

Częstochowa, 21. 4. (f). Jak już donosiliśmy, w związku z ostatnimi rewizjami u członków S. N. w poszukiwaniu za ulotkami antyrządowymi aresztowany został członek Str. Nar. koła „Ostatni Grosz", p. Michał Studnicki, robotnik fabr. „Warta". Pomimo podeszłego wieku (68 lat!) p. Studnicki osadzony został w więzieniu na Zawodziu, a przeciwko niemu wytoczono śledztwo.

Obecnie leciwy narodowiec został z więzienia zwolniony. Za kratami przebywa nadal jeszcze 4 narodowców, a mianowicie pp. Świderski, Cupiał, Pałutkiewicz i Krzywda oprócz aresztowanego w Wielką Sobotę red. Ryszarda Szczęsnego.

Z wojny chińsko-japońskiej

Bitwy o Kanton i w Chinach środkowych

(d) Szanghaj. (ATE) Komunikat chiński donosi: Nacierające oddziały chińskie zbliżyły się już do Kantonu, zwłaszcza ze strony północno-zachodniej, gdzie walki toczą się na pozycjach, broniących bezpośrednich dostępów do miasta. Lotnisko japońskie, położone tuż pod Kantonem, zaatakowane zostało przez oddział partyzancki, który zniszczył znajdujące się tam kilkanaście samolotów.

W Chinach środkowych udała się oddziałom chińskim przeprawa na rzece Jan. Japończycy zostali tu odparci na kilka kilometrów od Jan-Hou. W ogóle na całym tym odcinku frontu toczą się bardzo zacięte walki, połączone z wielkimi stratami dla obu stron. W rejonie Jo-Dzia-Hou Japończycy usiłowali, przeprowadzając uparcie ataki, przełamać podwójną linię obronną chińską, lecz po dwudniowej walce cofnęli się pozostawiając w polu przeszło tysiąc trupów. Zauważono ściągnięcie tu przez Japończyków znacznych posiłków z innych odcinków frontu.

Oświadczenie Czang-Kai-Szeka

d) Moskwa. (ATE) Dzienniki sowieckie zamieszczają na czołowych miejscach wywiad z marsz. Czang-Kai-Szekiem. Szef rządu chińskiego oświadczył, że wszystkie pogłoski o rokowaniach między rządem centralnym a dowództwem wojsk japońskich w Chinach pozbawione są wszelkich podstaw. Walka prowadzona będzie z Japonią nadal i to w nowych warunkach strategicznych. Według Czang-Kai-Szeka armia chińska została zreorganizowana i przygotowana do długotrwałej wojny.

Objazd gen. Franco

(d) Grenada. (PAT) Przybył tu gen. Franco przyjęty tryumfalnie przez władze wojskowe, cywilne oraz miejscowe duchowieństwo. Po odbyciu inspekcji gen. Franco udał się do miejscowej katedry, gdzie spędził kilka chwil u grobów królewskich, po czym odjechał do Alhambry.

Wdzięczność Grecji dla Anglii i Francji

Ateny (PAT). Po podziękowaniach, wypowiedzianych przez premiera Metaxasa za gwarancje niepodległości Grecji, dane przez Daladiera i Chmberlaina, prasa grecka w licznych artykułach podkreśla znaczenie przyjaźni, łączącej Grecję z Francją i Anglią, oraz wyraża uczucia, jakie naród grecki niewzruszenie żywi dla tych dwu państw.

Lotnisko na granicy z Danią

Londyn. (Tel. wł.). Według wiadomości, otrzymanych z Kopenhagi, Niemcy rozpoczęli na pograniczu duńskim, w pobliżu granicy duńskiej, budowę lotniska podziemnego, hangarów i wyrzutni dla samolotów. (w)

W Estonii

Tallinn. (PAT). W parlamencie posłowie interpretowali ministra spraw zagranicznych Sellera w sprawie propozycyj sowieckich wobec Estonii i Łotwy, na co minister odpowiedział, że o rozmowach toczących się między rządami Estonii i Łotwy z jednej strony, a rządem sowieckim z drugiej strony powiadomił on komisję spraw zagranicznych parlamentu.

Szczególnie silnie została podkreślona neutralność Estonii. Wszelkie ataki na niezależność Estonii spotkają się ze zdecydowanym oporem narodu.

Cukier na rynku światowym

(d) Londyn (ATE). Cena cukru na tutejszym rynku znacznie wzrosła. Cena z dostawą natychmiastową podniosła się o 4½ pensa na cetnarze. Cena cukru surowego wynosi dziś 7szylingów 2½ pensa za cetnar w porównaniu z 5 szylingów w październiku r. ub. Wzrost ceny cukru spowodowany jest wielkimi zakupami Finlandii, Szwajcarii, Norwegii i Grecji. Firmy londyńskie nie podejmują się wcześniejszej dostawy jak we wrześniu.

Spisek niemiecki w Argentynie

(d) Buenos Aires. (PAT) Władze sądowo - śledcze prowadzą dalsze energiczne dochodzenia w sprawie wystąpień narodowo - socjalistycznych w Argentynie, trzymając wyniki śledztwa w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie, że w związku z aferą aresztowano w różnych miejscowościach obywateli niemieckich i skonfiskowano wielką ilość różnych dokumentów i korespondencyj, oraz że w prowincji Tucuman istnieje niemiecka organizacja pod nazwą „Arbeiterfront", posiadająca dokładny spis wszystkich Niemców w tej prowincji. Organizacja ta miała otrzymywać subwencje z Berlina.

ZE ŚWIATA

(d) W więzieniu Worcester County (stan Massachussefts) wybuchł gwałtowny pożar. Trzech więźniów zginęło w płomieniach, a 15 odniosło ciężkie obrażenia.

*

(d) Nowym posłem Rzeszy w Sofii mianowany został baron von Richthoffen.

*

(d) Koło Oranu (w Algierii) wóz ciężarowy, którym jechało 40 rezerwistów, w drodze z Tlempten do Nemur runął z nasypu wysokości 50 m w przepaść. 3 rezerwistów poniosło śmierć na miejscu, a 12 doznało obrażeń.

*

(d) W porcie Nantes odbyło się spuszczenie na wodę kanonierki „Capricieux" o wyporności 600 ton. Jest to druga z serii 3 nowych kanonierek.

*

(d) Zarówno w Dublinie jak i Belfaście daje się odczuć poważnie brak węgla. Angielskie kopalnie nie mogą wykonać zamówień na dostawę węgla do Irlandii. W kołach handlowych panuje pogląd, że zmniejszenie się eksportu węgla angielskiego do Irlandii jest spowodowana gromadzeniem zapasów w Anglii.

*

(d) Przed kilkunastu dniami zjednoczone organizacje niemieckie w Łotwie nabyły w Rydze dużą kamienicę, która po usunięciu dotychczas mieszkających tam lokatorów oraz sklepów zostanie przekształcona na niemiecki „Dom Brunatny" w Rydze.

*

(d) W tygodniu ubiegłym przybyła do Łotwy z Olsztyna wycieczka niemieckiej młodzieży rolniczej, składająca się z 50 osób. Goście niemieccy podejmowani byli przez łotewską młodzież rolniczą, która młodym Niemcom ułatwiła zapoznanie się z systemem gospodarki rolnej w Łotwie, a także z ośrodkami mniejszości niemieckiej w tym kraju.

*

(d) Badania okolic podbiegunowych przez ekspedycję sowiecką, znajdującą się na pokładzie łamacza lodów „Siedow", stwierdziły, że na północ od Wysp Nowosybirskich, gdzie miała znajdować się tzw. Wyspa Sannikowa, nie ma żadnego lądu i że dotychczasowe mniemania o istnieniu wyspy były błędne. Załoga „Siedowa" stwierdziła, że na północ od Wysp Nowosybirskich morze jest płytkie i dopiero w okolicach bieguna północnego staje się głębokie.

Z NASZEGO STANOWISKA

Rzym winien to zrozumieć

Mowa, jaką Mussolini wygłosił z okazji odprawy organizatorów wystawy międzynarodowej, projektowanej pod Rzymem na rok 1942, miała tendencję pokojową.

Nie ulega wątpliwości, że wybuch wojny światowej nie leży w interesie Włoch, i to nie tylko z powodu ich niebezpiecznego położenia geograficznego: niezależnie bowiem od tego w razie więcej niż prawdopodobnego zwycięstwa przeciwników „osi" Włochy straciłyby wszystkie zdobycze lat ostatnich, a nawet posiadłości ich od lat dawnych mogłyby ulec okrojeniu, w razie zaś zwycięstwa „osi" zaciążyłaby na Włoszech w sposób dominujący przewaga Niemiec.

Z tego społeczeństwo włoskie zdaje sobie w pełni sprawę i z tym liczy się polityka włoska mimo pewnych pozorów, do których przestrzegania zmuszona jest ze względu na swą solidarność z Berlinem.

Tak mówi logika polityczna. Ale w państwach o systemie totalno-wodzowskim wybitną rolę odgrywają czynniki irracjonalne, nie liczące się z logiką, a stwarzające „niespodzianki" i stawiające świat wobec nieoczekiwanych faktów dokonanych. Jest to w każdym razie psychologia Niemiec hitlerowskich, te zaś mogą wciągnąć Włochy na tory, na które się one ze swej strony nie śpieszą.

Dlatego, o ile w mowie Mussoliniego dobre wrażenie robią wywody na rzecz pracy pokojowej, o tyle nie przekonywuje krytyka przeciwników „osi" jako „siewców" paniki i groźby katastrof".

Chyba ze strony Niemiec było w czasie ostatniego roku dosyć faktów dokonanych, które w pełni uzasadniają zastąpienie u innych narodów polityki złudzeń i stanu apatii i bezwładu jak najdalej posuniętą czujnością, trzeźwym przewidywaniem i energiczną gotowością do przeciwstawienia się czynem zbrojnym wszelkim dalszym ze strony Rzeszy próbom szantażu i bluffu. Nie jest też bez znaczenia prawda, że tego samego dnia, którego Mussolini wygłosił mowę pokojową, opinia publiczna dowiedziała się o przesunięciu po raz wtóry defilady w Madrycie, i to na 30 maja, po którym to dopiero terminie ma nastąpić wycofanie z Hiszpanii ochotników włoskich. A zarazem część floty japońskiej udaje się dla celów demonstracyjnych na Morze Śródziemne.

Przeto obiektywizm powinien Rzymowi kazać przyznać, że nie pora na słodki wypoczynek — po stronie przeciwników „osi", a szczególnie przeciwników Niemiec.

Polska, która nie ma sprzecznych interesów z Włochami, ma jednak ze względu na swego sąsiada zachodniego, Rzeszę Niemiecką, wszelki powód do zdecydowanej i wytrwałej czujności i gotowości obronnej.

To muszą w Rzymie rozumieć.

Polska nie chcąc być skazana na łaskę Niemiec i mając dobrą pamięć historyczną musiała się zabezpieczyć przymierzami, które dają prawa, ale i nakładają obowiązki. Polska nie pozwoli się wciągnąć w matnię neutralności w razie zaczepienia przez Rzeszę Francji czy Anglii. Niech się pod tym względem nikt nie łudzi, bo Polska ma honor i dobrze zresztą rozumie swój własny interes.

W tym fakcie nie zdoła niczego zmienić nasz najżyczliwszy i najprzyjaźniejszy stosunek do Włoch, któremu dajemy wyraz należyty przy każdej sposobności. Dla dobra tego stosunku zniewoleni jednak jesteśmy zwrócić uwagę na ujemne wrażenie, jakie w społeczeństwie naszym robi, jeżeli czy radio włoskie czy czołowi politycy włoscy — np. minister Bottai na łamach „Critica Fascita" — pozwolą się używać za tubę niemiecką przeciw interesom polskim.

My, Polacy, nie mieszamy się do spraw Triestu i włoskiego Tyrolu, ku którym zwraca się pożądliwość niemiecka; uważalibyśmy to za nietakt i nielojalność względem Włoch; ale prosimy, by tak samo radio włoskie i odnośni politycy włoscy nie apostołowali za pomocą balonów próbnych na rzecz „ustępstw", jakie Polska ma, czy rzekomo „zamierza" zrobić na rzecz Niemiec w sprawie Gdańska, eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, „poprawki" granicy na południowym zachodzie i mniejszości niemieckiej w naszym państwie.

Polska nie ma nic do oddawania", z czego mogłaby „ustępować" na rzecz Rzeszy; mogłaby raczej ze swej strony pod jej adresem zgłosić pretensje.

Stwierdzamy to wyraźnie i głośno, by to słyszano w Rzymie oraz rozumiano położenie Polski i stanowisko narodu polskiego. Życzliwość nasza i szczera przyjaźń dla narodu włoskiego nie może nas — samo się to przez się rozumie — skłonić do rezygnacji na rzecz Niemiec z najmniejszego skrawka ziemi czy prawa narodowo-państwowego. Posiadamy przecież z ziemi i praw minimum tego, co jest nam potrzebne do bytu niepodległego.

Z satyry politycznej

GOŚCIE

(r) Jesteśmy gościnni,
O tym wszyscy wiedzą —
Gościom damy wszystko:
Popiją i zjedzą!

Dla zacniejszych gości
Saluty — wiwaty —
Sto strzałów, lub tysiąc
Z gościnnej armaty!

Rzecz się jednak może
Zasadniczo zmienić,
Gdyby do nas przyszli
Goście... nieproszeni!

Te same armaty
Z równą gorliwością
Waliłyby wtedy
W łeb takiego „gościa"!

GRABIEC.



POLSKA ZBROI SIĘ W POWIETRZU
Polscy lotnicy oczekują rozkazów. Na dalszym planie samoloty bombowe typu „Łoś" (Fot. P. A. T.)

ŻYCIE POLITYCZNE

GNIEW NIEMIEC I SPOKÓJ WŁOCH

Po apelu prezydenta Roosevelta uderzyć musiała każdego, kto obseerwował reakcję w Europie na ten apel, **różnica między zachowaniem się Niemiec a Włoch wobec inicjatywy amerykańskiej.** Różnica ta wskazuje że **postawa partnerów „osi" nie jest jednakowa wobec wydarzeń europejskich.**

Niemcy, które **chlubią się swymi silnymi nerwami** oraz tym, że swym nastrojem i postawą psychiczną odniosły dotąd szereg sukcesów — **straciły zupełnie spokój i równowagę.** Posypały się na głowę nie tylko prezydenta Stanów Zjednoczonych ale pod adresem wielu innych polityków i mężów stanu **niewybredne wyzwiska, obelgi i fantastyczne zarzuty. Niemcy zdenerwowali się nie na żarty.**

Włochy przyjęły krok Ameryki wprawdzie **również** — rzecz zrozumiała — **niechętnie, ale zachowały spokój i umiar, nie napadając i nie oskarżając nikogo** o „podżeganie do wojny, okrucieństwo i mściwość". Co więcej, Mussolini dał w swej mowie wyraz **zdecydowanej woli Włoch utrzymania pokoju.**

Niemcy ze swą wściekłością zostały same. Dały tym samym dowód, że **słuszne są co do nich zarzuty, postawione w orędziu Roosevelta.** Wściekłość wywołało właśnie zdemaskowanie zamiarów niemieckich, **nazwanie ich po imieniu oraz fakt, że świat się mobilizuje, by się tym zamiarom przeciwstawić.** Niemcy już widzą, że sami swym postępowaniem **stworzyli przeciw sobie front tak potężny, że go przełamać nie zdołają.** Stąd gniew, stąd bezsilne pogróżki, kłamstwa i obelgi.

Spodziewać się należy, że w nieobliczalnej ewentualnej akcji Niemiec w Europie, **która musi doprowadzić do ich klęski,** nie wezmą udziału Włochy **we własnym, dobrze rozumianym interesie.**

WŁOCHY I WOJNA EUROPEJSKA

Po zdobyczach w Abisynii i Albanii **pragnienia imperialne szerokich mas w Italii zostały niewątpliwie zaspokojone.** Obie te jednak kampanie **kosztowały Włochy drogo,** pochłonęły bowiem wiele ofiar materialnych. Toteż **w mowach włoskich mężów stanu rozbrzmiewają coraz częściej akcenty pokojowe.** Są one tym bardziej zrozumiałe, że tzw. polityka „osi", jeśli chodzi o jej założenia nie wyklucza wprawdzie wspólnej sojuszniczej akcji wojennej Rzymu i Berlina, **ale jej też bynajmniej nie przewiduje i nie narzuca.** Toteż gdyby miało dojść do szerszego, ogólnego konfliktu międzynarodowego, **Italia na pewno pragnęłaby zastrzec sobie możność decyzji, która wypadłaby zgodnie z jej interesem i racją stanu,** bądź za aktywną solidarnością z Niemcami, **bądź też za solidarnością pasywną w postaci neutralności.**

Jeśli chodzi o zachowanie neutralności przez Włochy, to **nawet względy, ideologiczne nie powinny ich od niej odwieść** gdyż faszyzm istniał i rozwijał się znakomicie jeszcze przed powstaniem narodowego socjalizmu w Niemczech i nic mu nie zawdzięcza. **Włochy więc nie mają żadnego interesu by walczyć o zwycięstwo Niemców w Europie.**

Roman Dmowski mówi:

Świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego utrwaliła się dziś w całej Polsce i cały naród polski uważa dziś Niemcy za głównego swego wroga, rozumiejąc, że wszystko, co się gdziekolwiek czyni dla wzmocnienia i obrony polskości, jest w ostatniej instancji walką z Niemcami.

Stosunek Polski do Niemiec jest też źródłem zainteresowania, jakie sprawa polska zaczyna na nowo budzić w Europie. Groźna w swym wzroście potęga Niemiec i południowo-wschodni kierunek niemieckiej ekspansji wskazały rolę Polski, jako głównej tamy tego zwycięskiego pochodu. Ta rola dzisiejsza naszego narodu sprawić musi, że kwestja polska w bliskiej przyszłości stanie się jedną z ważniejszych kwestyj europejskich.

(„Niemcy, Rosja i kwestja polska")

Współczesne Niemcy

W marcowym zeszycie „Tęczy", jej naczelny redaktor Józef Kisielewski, autor świeżo wydanej książki „Ziemia gromadzi prochy", uzupełnia ją dodatkowym rozdziałem, opisującym fakty i spostrzeżenia autora na podstawie podróży świeżo odbytej po Niemczech. Te informacje o Niemczech współczesnych, pisane są żywo i z taką barwnością, że się je czyta jak doskonałe nowele, chciaż mówią o faktach i rzeczywistości.

Więc autor zapytuje, czy jeżdżąc po Niemczech spotyka się objawy terroru i przemocy, oraz czy napotyka się objawy opozycji i wrogiego działania przeciw reżimowi?

Nie spotyka się przy powierzchownej obserwacji, bo tego z zewnątrz nie widać; nie spotyka się, ale można się o tym dowiedzieć.

W jednym z miast południowych katolickich sprzedawca gazet, gdy się dowiedział, że przyjeżdżam z Polski, nie bardzo się nawet krępując, powiedział patetycznym biblijnym tonem:

— O, wy szczęśliwi i wierni ludzie. U was jest swoboda wyznania. Tu jest tylko łamanie praw i nieszczęście.

W południowych, katolickich krajach Rzeszy istnieje do dziś, tylko głęboko schowany, seperatyzm. Jego dawnym i obecnym planem, który mimo Anschlussu, ciągle żyje — jest powstanie osobnego państwa południowo-niemieckiego w połączeniu z Austrią. Zasadą rozumowania separatystów są dwa motywy: katolicyzm i fakt, który dla nich jest oczywisty, że nie ma większej sprzeczności jak między duchem prusactwa i duchem Bawarii. To przepaść, to przeciwieństwo niezwalczone. A kanclerz Hitler, który dwukrotnie się modlił, raz w Austrii, drugi raz w Monachium — pozwolił się sprusaczyć zupełnie.

Gdzie są komuniści? Jeszcze 5 lat temu, istniało w Niemczech 2 miliony komunistów. Teraz nie widzi się ani jednego. Przez 5 lat 2 miliony nie wymarły, nie nawrócili się wszyscy, nie wyemigrowali, gdzieś są, gdzieś się musieli podziać. Kilka, kilkanaście tysięcy dowódców zostało wystrzelanych, wywiezionych do obozów koncentracyjnych, wydalonych za granicę, ale milion 950 tysięcy ludzi zostało. Oni weszli w kadry partii narodowo-socjalistycznej.

W jednym z miast opowiadano mi takie świeże zdarzenie:

Pewien S. S. Mann oddał swoją brunatną koszulę do prania. Praczka była bardzo sumienna, więc przed zanurzeniem w mydlinach odpruła naszywkę ze swastyką. Cóż za odkrycie! Pod swastyką była inna naszywka: sierp i młot. Głupia baba narobiła krzyku i sprawa nie dała się ukryć: niebawem wiedział o tym cały okręg. Rzecz prosta, nieszczęsny właściciel koszuli został momentalnie zlikwidowany.

Podobny wypadek zaszedł w zeszłym roku pod Hanowerem. Z okazji jakiejś uroczystości partyjnej odbywała się defilada. Uwagę któregoś z przywódców zwróciła nieprzepisowa szerokość opaski na lewym ramieniu jednego z maszerujących członków Arbeitsdienstu. Przypatrzono się temu bliżej. Okazało się, że pod opaską normalną była opaska z emblematami komunistycznymi i ona to trochę się wysunęła. Zaczęli badać: cały oddział Arbeitsdienstu miał ukryte komunistyczne opaski.

W Niemczech łamie się prawo. Na oczach obywateli przez ostatnie lat 10 dokonywało się łamanie wszystkich obowiązujących praw przez tych, którzy dziś są dzierżycielami władzy. Łamanie dawnego prawa stawało się zasługą. Obywatel nauczył się na wysokich przykładach wiedzieć, że dla założonych celów można prawo łamać, prawo naginać, prawem gardzić.

Dr S.

A narodowy Poznań czeka

Jak donosi socjalistyczny „Robotnik", wydział wojewódzki w Krakowie zatwierdził socjalistyczny magistrat m. Jaworzna. Burmistrzem Jaworzna został wybrany socjalista Jan Nosal.

Po Łodzi i kilku innych mniejszych miastach, w których socjaliści wespół z Żydami zdołali wybrać zarządy miejskie, złożone ze swych przedstawicieli, przyszła kolej na Jaworznę...

A narodowy Poznań wciąż jeszcze czeka na zatwierdzenie wyborów zarządu miejskiego...

Zespolenie polityki węgierskiej z dążeniami „osi"

Komunikat oficjalny po wizycie węgierskiej — Sowieckie przewidywania

(d) Rzym. (PAT) Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat urzędowy:

„Hr. Teleki i hr. Csaky odbyli podczas swej wizyty rzymskiej kilka rozmów z Mussolinim i z hr. Ciano. Rozmowy te toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zaufania, które charakteryzuje stosunki ścisłej przyjaźni, istniejącej między obu państwami.

„Poddano dokładnemu zbadaniu najważniejsze sprawy, w szczególności zaś sprawy Europy środkowej i naddunajskiej, uwzględniając również ostatnie wydarzenia i obecne położenie.

„Stwierdzono z zadowoleniem wyniki osiągnięte przez oba rządy w interesie jak największej stałości i to zarówno w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej, oraz ponownie potwierdzono wspólne dążenie do kierowania własnej działalności ku celom sprawiedliwości i pokoju, charakteryzującym oś Rzym—Berlin. W tym celu postanowiono rozwijać jak najbardziej szczególnie politykę współpracy z państwami zaprzyjaźnionymi".

Przewidywania sowieckie

(d) Moskwa. (ATE) Prasa sowiecka omawiając aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej, poświęca najwięcej uwagi położeniu na Bałkanach, wytworzonemu wskutek zajęcia Albanii przez wojska włoskie. „Prawda" twierdzi, że z rozmów włosko-węgierskich w Rzymie wynikną doniosłe następstwa dla krajów bałkańskich. Podobno Mussolini wystąpił z zamiarem pośredniczenia między Węgrami i Jugosławią i pragnie osiągnąć zawarcie układu pomiędzy Budapesztem a Białogrodem, przy czym oczywiście Włochy umocniłyby znacznie swe wpływy na Bałkanach.

Odznaczenie córki Curie-Skłodowskiej

Nowy Jork. (Tel. wł.). Córka znakomitej rodaczki Curie-Skłodowskiej Ewa Curie została odznaczona za prace nad zwalczaniem raka medalem „Clement Cleveland". Uroczyste wręczenie medalu nastąpi podczas uroczystego bankietu z udziałem ambasadorów francuskiego i polskiego. (w)

Sprawy sądowe o weksle

Warszawa. (Tel. wł.). Do wiadomości sądów okręgowych i grodzkich rozesłano zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie obliczania kosztów wekslowych. Dotąd do wartości przedmiotów spornych dołączano również koszty protestu, co podwyższało koszty procesu co najmniej o 2 zł. W przyszłości protest weksla nie będzie wliczony do wartości przedmiotu sporu. (w)

Niektóre fabryki 1 maja będą pracowały

Warszawa. (Tel. wł.). Klasowe związki zawodowe uchwaliły, iż w zakładach, pracujących na rzecz obrony państwa, w dniu 1 maja będą prowadzone prace. Dochód z tego dnia zarówno robotnicy jak i urzędnicy przeznaczają na Fundusz Obrony Narodowej. (w)

Może to nareszcie pomoże!

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Roman polecił zbadać gospodarkę koncernu „Philips" w Polsce oraz po porozumieniu się z władzami centralnymi w Holandii tego koncernu wysunął szereg żądań:

1) przeprowadzenia reorganizacji zakładów w Polsce przez spolszczenie kierownictwa;

2) zakłady mają być jako samodzielne zakłady w Polsce, a nie jako filia, przyłączona do centrali w Holandii;

3) żądania te mają być wykonane w ciągu roku 1939. (w)

Nie było orędzia do Japonii

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą tu z Waszyngtonu, że sekretarz osobisty Roosevelta Stephen kategorycznie zaprzeczył pogłoskom wysłania przez Roosevelta orędzia do Japonii. (w)

Ochrona pogranicza w Holandii

Haga. (PAT). Rząd holenderski postanowił zwolnić powołanych do szeregów rezerwistów, a siły potrzebne do ochrony pogranicza i wybrzeża uzupełnić powołaniem do szeregów rezerwistów bezrobotnych.

Najbliższe konferencje w Berlinie?

Dwa zjazdy włosko - niemiecko - hiszpańsko - węgierskie generałów i dyplomatów

(d) Paryż (Tel. wł.) Dzisiejsza „L'Oeuvre" podaje, że Hitler podejmie w najbliższym czasie bardzo intensywną działalność dyplomatyczną.

Przygotowaniem do tego ma być zwołana jeszcze przed posiedzeniem Reichstagu konferencja sterników polityki zagranicznej Włoch, Hiszpanii, Węgier i Niemiec, celem zajęcia przede wszystkim stanowiska wobec orędzia prez. Roosevelta i omówienia następnie wspomnianej akcji dyplomatycznej.

Tę konferencję ma poprzedzić specjalna narada wybitnych wojskowych włoskich, niemieckich i hiszpańskich. Przewidziana jest ona na najbliższe dni i ma się skończyć już 24 bm. Hitler zaprosił do Berlina 16 generałów włoskich i 9 hiszpańskich.

Prasa francuska twierdzi, że w swym przemówieniu w Reichstagu kanclerz Rzeszy nie wysunie wyraźnych tez, lecz będzie raczej grał dalej na zwłokę. Zwłaszcza podkreśla to korespondent berliński „Matina".

Postęp w rokowaniach z Sowietami

Toczą się również rozmowy Tallinna i Rygi z Moskwą

(d) Paryż (Tel. wł.) Prasa donosi, że w rokowaniach z Sowietami widać pewien postęp. Miano podobno ustalić zasadniczo, iż Moskwa w razie napadu pośpieszy z pomocą sąsiadującym z nią państwom, tylko nie wiadomo jakiego rodzaju ma być ta pomoc.

Zwracają uwagę, że równocześnie toczą się rozmowy pomiędzy Estonią, Litwą oraz ZSRR tyczące się ewentualnej pomocy sowieckiej i że rozmowy te są na dobrej drodze. W najbliższym czasie należy się spodziewać pozytywnych wyników.

Rząd sowiecki przedłożył konkretne propozycje

Londyn. (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą, że rząd sowiecki przedłożył obecnie rządowi brytyjskiemu i francuskiemu konkretne propozycje. Dzienniki londyńskie przewidują, że propozycje sowieckie będą natychmiast rozważone przez rząd brytyjski.

Oświadczenie Litwinowa

Londyn. (Tel. wł.). Jak słychać, komisarz spraw zagranicznych Litwinow oświadczył ambasadorowi brytyjskiemu Seedemu, że Rosja gotowa jest wspólnie z Anglią i Francją występować przeciwko agresji.

Wypowiedziano się za niezwoływaniem konferencji 3 mocarstw, na co wpłynęło stanowisko Anglii, która wyjaśniła Rosji znaczenie gwarancji dla państw bałkańskich. (w)

Na FON i pożyczkę OPL

Dalsze ofiary na dozbrojenie oraz subskrypcja pożyczki przeciwlotniczej

W Warszawie Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego przekazała na FON 10.000 zł, niezależnie od tego wzywając wszystkie hotele i pensjonaty do niezwłocznego subskrybowania pożyczki OPL.

Firma „Polski Eksport Żelaza" sp. z o. o. w Katowicach subskrybowała na POP 70.000 zł, a dyrekcja i pracownicy tej firmy 25.000 zł. Połowę zadeklarowanej kwoty wpłacono w gotówce.

Pracownicy oddziału Państw. Banku Rolnego w Łucku niezależnie od jednorazowej ofiary na FON w kwocie 2447 zł subskrybowali pożyczkę w wysokości 20.540 zł. Robotnicy tartaku państwowego w Kostopolu uchwalili przeznaczyć na cele dozbrojenia lotnictwa swój jednodniowy zarobek.

Ponad 3 miln. złożył Kraków

Kraków, 21. 4. (b) Na „termometrze uczuć Krakowa" zakreślono pozycję 3 miliony i 200 tysięcy, które Kraków wyłożył na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej do środy.

Mieszkańcy Jaworzyny

Kraków, 21. 4. (b) Kłam wszelkim doniesieniom o nielojalności ludności przyłączonej do Polski wioski tatrzańskiej Jaworzyny zadaje ofiara jej mieszkańców na pożyczkę przeciwlotniczą. Ludność złożyła kwotę 200 zł, co jest sumą ogromną, gdy się zważy, że w Jaworzynie mieszka zaledwie niecałe 200 osób, które cierpią duży niedostatek.

Duchowieństwo

Włocławek, 21. 4. (p) Podczas konferencji dekanalnej, odbytej u ks. prałata Dembczyka, wszyscy księża dekanatu włocławskiego zadeklarowali subskrybcję P. O. P. na sumę 3680 zł i 870 zl na F. O. N. Równocześnie zarząd Bratniej Pomocy Duchowieństwa diecezji włocławskiej nabył Pożyczkę Przeciwlotniczą na 3 tys. zł.

Powtórnie odebrano miasto

Tokio. (PAT). Agencja Domei komunikuje, że wojska japońskie odebrały Chińczykom miasto Pienkwan w północnej części prowincji Szansi. Było ono opuszczone przez Japończyków ze względów strategicznych.

Wojska chińskie, które zaatakowały Iczeng w południowo-zachodniej prowincji Szansi, zostały odparte.

Gen. Laidoner w Wieliczce

Wieliczka. (PAT). Wczoraj przed południem przybył do Wieliczki dla zwiedzenia tutejszych salin bawiący w Polsce naczelny dowódca wojska estońskiego gen. Laidoner z małżonką w towarzystwie p. wiceministra spraw wojskowych gen. Głuchowskiego i dowódcy korpusu gen. Narbut-Łuczyńskiego oraz grona wyższych oficerów estońskich i polskich.

Gości estońskich powitali dyrektor salin państwowych inż. Feil i jego zastępca inż. Kanaszkiewicz przy dźwiękach marsza górniczego, odegranego przez miejscową orkiestrę górniczą. Po wspólnej fotografii i wpisaniu się do księgi pamiątkowej goście zjechali do szybów, gdzie szczegółowych objaśnień o salinach udzielali inżynierowie Wacławik i Szepietowski.

Goście estońscy wyrazili swój zachwyt salinami, po zwiedzeniu których udali się w drogę powrotną do Krakowa.

Strzelanina na granicy słowacko-węgierskiej

Budapeszt. (Tel. wł.). Komunikują urzędowo, że na pograniczu węgiersko-słowackim doszło w czwartek o godz. 9 wieczorem do zajścia granicznego. Artyleria słowacka ostrzeliwała terytorium węgierskie, na co Węgrzy odpowiedzieli również ogniem. W piątek o godz. 6 rano Słowacy znów rozpoczęli ogień.

Przyczyny incydentu nie są znane.

Polska wystawa fotograficzna w Atenach

Ateny. (PAT). Dziś po południu odbyła się w nowych salonach Ligi Polsko-Greckiej inauguracja polskiej wystawy fotograficznej. Wystawa została otwarta przez greckiego ministra prasy i turystyki w obecności posła R. P. Schwarzburg-Guenthera, prezesa Ligi oraz licznej publiczności, która z wielkim uznaniem odniosła się do eksponatów, interesując się odrębnym charakterem pejzażu polskiego. Poseł oraz prezes Ligi byli minister Piesmazoglou w przemówieniach podkreślili niewzruszoną przyjaźń grecko-polską i przywiązanie tych narodów do niepodległości.

Min. Bonnet o orędziu Roosevelta

Paryż. (Tel. wł.). Min. Bonnet w przemówieniu na bankiecie w paryskim American Club oświadczył, że inicjatywa amerykańska spotkała się z całkowitą aprobatą francuskiego społeczeństwa i rządu oraz może być przyjęta przez wszystkie inne rządy bez najmniejszego uszczerbku dla ich autorytetu.

SPRAWY GOSPODARCZE

Zaniedbana dziedzina gospodarki narodowej

Owce stanowią wielkie u nas niedocenione bogactwo narodowe. Owca daje wełnę - surowiec ubraniowy, kożuch i mięso. Owca jest stworzeniem pożytecznym i hodowla jej jest wysoce opłacalna. Jednak hodowla ta mimo że ziemie wschodnie dzięki przestrzeniom i klimatowi wspaniale się do niej nadają, traktowana jest po macoszemu.

Produkcja owczarska pokrywa zaledwie 5 pct zapotrzebowania wełny, a 10 pct zapotrzebowania kożuchów. Z zagranicy sprowadzamy rocznie za 120.000.000 zł wełny i za 15 miln. zł kożuchów. Mimo pozornej koniunktury zbyt produktów owczych napotyka na poważne trudności. Brak należycie zorganizowanej opieki nad hodowlą oraz brak placówek handlowych, zajmujących się uczciwym skupem wełny, powoduje, że krajowy przemysł włókienniczy, nie mając surowca jednolitego w dostatecznej ilości o odpowiednim poziomie, mało się nim interesuje.

Niezbędne jest więc założenie fabryki, która by uszlachetniała surową wełnę i mogła dostarczać w poważnych partiach standaryzowany surowiec do fabryk włókienniczych, umożliwiając uniezależnienie się od zagranicy. Również produkcja skór kożuchowych szwankuje z braku lokalnych warsztatów przetwórczych. Daleki transport szkodzi surowym skórom. Dlatego więc rolnik mało się interesuje hodowlą owiec, gdyż hodowla owcy, jako materiału wyłącznie rzeźnego, nie opłaca się. Z uznaniem więc należy powitać powstanie w Klecku w woj. nowogródzkim spółdzielni garbarsko - kożucharskiej, która choć w drobnej części zaspokoi potrzeby rynku.

Warto tutaj zaznaczyć, że w zorganizowaniu skupu wełny wielką rolę odegrały jarmarki wełny w Poznaniu, które są czołową instytucją tego rodzaju w Polsce.

Konsumcja cukru w Polsce

W styczniu rb. cukrownie polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 31.527 ton cukru w wartości cukru białego. W lutym sprzedaż wewnętrzna wynosiła 30.870 ton, a w marcu rb. wzrosła do 46.292 ton. W porównaniu z marcem 1938 roku, kiedy to sprzedano 36.688 ton, wzrost konsumcji wynosi 26.2 pct.

Eksport w marcu rb. był bardzo mały, wynosił bowiem 16 ton. Jeszcze mniej sprzedano w dwóch miesiącach poprzednich, mianowicie jedną tonę w lutym, a dwie tony w styczniu. Tłumaczy się to tym, że cukrownie hamują eksport ze względu na wzrastającą stale konsumcję wewnętrzną. W marcu 1938 roku eksport był znacznie wyższy, wynosił bowiem 10.233 tony.

W pierwszych sześciu miesiącach kampanii cukrowniczej 1938-39, tj. od 1 października 1938 do 31 marca rb., sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym wyniosła 214.806 ton w wartości cukru białego, wobec 191.521 ton w odpowiednim okresie kampanii 1937-38, co oznacza wzrost o 12.2 pct.

Eksport w pierwszym półroczu bieżącej kampanii cukrowniczej wyniósł 30.776 ton, gdy w odpowiednim okresie kampanii 1937-38 — 41.190 ton. (pp)

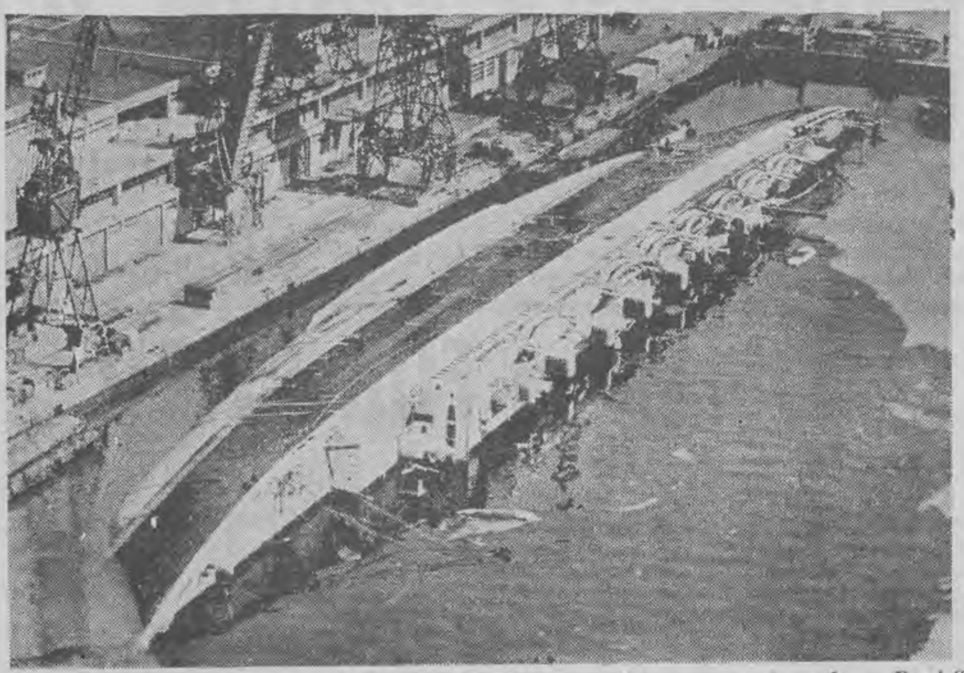
Pożar „Paris" był dziełem zamachowców

Na kilka dni przed pożarem otrzymano tajemnicze ostrzeżenia przed zamachem

(d) Paryż (ATE). Daladier przyjął ministra marynarki handlowej de Chappedelaine, który złożył raport o pożarze na parowcu „Paris". Dotychczasowe wyniki śledztwa zdają się wskazywać, że pożar powstał na skutek podpalenia i był dziełem zamachowców.

Gdy „Paris" spłonął 24 godzin później, angielskie towarzystwo asekuracyjne musiałoby wypłacić blisko 4 miliony funtów. Statek miał bowiem przewieźć do Stanów Zjednoczonych z ubezpieczone na sumę 3 milionów funtów a około miliona wynosiły ubezpieczenia pasażerów i towaru.

Inżynierowie „Compagnie Transatlantique" rozpoczęli badanie, w wyniku którego zadecyduje się czy zatopiony statek zostanie wydobyty. „Paris" leży na lewym boku przy samym brzegu, zalany w trzech czwar- Postawienie statku byłoby zadaniem niezmiernie trudnym gdyż należałoby wprzód uszczelnić wszystkie otwory i wypompować wodę. Jednak niektórzy oświadczają, że naprawa mogłaby się jeszcze przypuszczalnie opłacić.



W nocy z wtorku na środę wybuchł na francuskim transatlantyku „Paris", stojącym w porcie Le Havre, groźny pożar. „Paris" miał zabrać do Nowego Jorku na wystawę dzieła sztuki i kultury francuskiej. Dzieła te zdołano ocalić z płonącego statku. Na zdjęciu „Paris", pojemności 35 000 ton, przechyla się na bok i pogrąża w wodach basenu portowego

Tajemnicze ostrzeżenia

Zdaniem „Paris Soir" nie ulega wątpliwości, że pożar był dziełem zamachowca, chociaż śledztwo nie dostarczyło dotychczas jeszcze żadnego dowodu. Dziennik ujawnia natomiast, że „Towarzystwo Transatlantyckie" w Hawrze otrzymało przed trzema dniami następujące telefoniczne ostrzeżenie: „Uważajcie, gdyż „Normandie" lub „Paris" wylecą w powietrze albo spłoną!".

Dziennik podaje dalej następujący szczegół:

Komisariat policji w Nicei otrzymał przed trzema dniami list, podpisany literami „W. V. 1932". Anonimowy informator donosi, że w jednym z hoteli nicejskich podsłuchał rozmowę, świadczącą o przygotowaniu zbrodniczego zamachu na „Normandie" albo „Paris".

Niemcy „centralą" telefoniczną

Według „Daily Herald", komunikacja telefoniczna między Anglią a Polską, Rosją, Jugosławią, Rumunią, Grecją, Bułgarią, Turcją odbywa się za pośrednictwem Niemiec, które w razie wojny przerwą tę komunikację. Pewnie i inne kraje Zachodu odbierają telefon ze Wschodu poprzez Niemcy.

Będą dobre zbiory owoców

Zaleszczyki. (PAT). Poza morelami, które już przekwitły, zakwitły ostatnio wszystkie inne drzewa owocowe. Ogólnie przepowiadają w tym roku bardzo dobry sezon owocowy. Do Zaleszczyk już przybywają przedstawiciele firm owocarskich celem dokonania transakcyj handlowych.

Zabił szwagra

Miechów (pr). We wsi Klonowa pow. miechowskiego, na tle sporu o działkę gruntu, powstała sprzeczka pomiędzy Janem Duńcem i jego szwagrem W. Pałką. Duniec wydobył rewolweru i zastrzelił swego szwagra. Zabójcę aresztowano.

Żegnani przez kompanie honorowe...

Berlin. (PAT). Dr Hacha opuścił w dniu wczorajszym Berlin, udając się do Pragi.

Ks. Tiso wyjechał ze stolicy Rzeszy do Bratysławy jeszcze w czwartek wieczorem. Obaj goście żegnani byli przez min. Meissnera oraz kompanie honorowe milicji S. S.

NA GORĄCYM UCZYNKU

Upadek obyczajów wśród Niemców

Gdańsk. — Od kilku lat prawie co dnia toczą się w sądach gdańskich rozprawy przeciw przestępcom na tle obyczajowym i moralnym. Dowodzi to, jakie bagno moralne zaistniało od paru lat w Gdańsku. Przestępstwa obyczajowe wykrywa się niemal codziennie.

Ostatnio w ciągu jednego dnia toczyły się aż trzy procesy obyczajowe, w których skazano przestępców za przestępstwa obyczajowe, za dopuszczenie się czynów lubieżnych z małoletnimi i za szerzenie zgnilizny moralnej. Oczywiście „bohaterami" tych procesów są Niemcy-hitlerowcy.

Są to pierwsze objawy nowych prądów „wychowawczych", propagowanych przez hitleryzm. Poganizm niemiecki święci „triumfy".

Nieszczęśliwy wypadek rektora Uniw. Jag.

U prof. Lehr-Spławińskiego stwierdzono pęknięcie kręgu lędźwiowego

Kraków, 21. 4. (b). W tych dniach rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Tadeusz Lehr-Spławiński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Przechodząc przez przedpokój w swoim mieszkaniu potknął się o jakiś przedmiot i upadł tak nieszczęśliwie, że nie mógł o własnych siłach powstać. Wezwany natychmiast prof. Glatzel zarządził przewiezienie rektora na klinikę chirurgiczną, gdzie stwierdzono pęknięcie kręgu lędźwiowego. Rektor Lehr-Spławiński pozostał na klinice w opatrunku gipsowym, a za kilka dni przewieziony zostanie do domu. Leczenie potrwa kilka tygodni. Rektora zastąpi w urzędowaniu prorektor prof. Dziurzyński.

Lubianego przez grono profesorskie i młodzież rektora spotykają od pewnego czasu wielkie przykrości rodzinne. Nie tak dawno zmarła mu żona, a dzieci popadły w ciężkie choroby, obecnie zaś rektor po raz drugi pozostanie na dłuższy czas w łóżku jako chory.

Ciosem topora zabił matkę

Straszna zbrodnia na wsi pod Kołomyją

Kołomyja. — Na posterunku w Akreszorach w pow. kołomyjskim zjawił się 28-letni Dymitr Hnadziuk, składając wstrząsające zeznanie.

Otóż doszło do gwałtownej kłótni rodzinnej na tle majątkowym. Rodzina podzieliła się na dwa wrogie obozy. Podczas sprzeczki **brat zgłaszającego, 42-letni Wasyl, rzucił się na 62-letnią matkę Marię i zadał jej toporem kilkanaście ciosów, zabijając na miejscu.** Zwłoki pozostawiono na polu. Matkobójcę aresztowano.

Nowy dowód żydofilstwa Zarządu miejskiego m. Warszawy

Po interwencji Żydów przyjęto do pracy żydowskich rzezaków

Warszawa, 21. 4. Zarząd Rzeźni Miejskiej w Warszawie zwolnił swego czasu kilkudziesięciu rzezaków za udział w demonstracyjnym strajku Żydów, protestujących przeciwko ustawie o uboju rytualnym.

Rzeźnia, opierając się na zmniejszonej konsumcji mięsa rytualnego, przyznała kontyngenty tego mięsa na kwiecień bardzo zmniejszone. Zarządzenie to spotkało się z energicznym protestem Żydów. Posłowie Trockenheim i adw. Seidemann zgłosili interwencję w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie ich zapewniono, że kontyngent mięsa na Warszawę zostanie przywrócony do dawnej normy, tj. około 750.000 kg. Cech rzeźnicki interweniował u dyrektora Rzeźni Miejskiej, po czym dyrekcja zezwoliła prawie wszystkim rzeźnikom żydowskim na wykonywanie uboju rytualnego.

Przyjęcie do pracy żydowskich rzezaków, którzy wzięli udział w protestacyjnym strajku, oburzyło do głębi społeczeństwo warszawskie. Jest to jeszcze jeden dowód żydofilstwa komisarycznego Zarządu Miejskiego Warszawy.

2690 rocznica założenia Rzymu

Rzym. (PAT). W dniu dzisiejszym przypada 2.690 rocznica założenia Rzymu. Rocznica ta obchodzona jest w Italii oraz w całym imperium jako narodowe święto pracy.

Podczas uroczystości dzisiejszych odbędzie się: dekoracja zasłużonych pracowników odznaką pracy, wręczenie zaświadczeń o przyznaniu rent starczych oraz oddanie do użytku szeregu wykończonych prac użyteczności publicznej.

Straszna katastrofa w Anglii

Londyn. (PAT). Podczas ratowania spadłego do morza balonu przy wyciąganiu go na brzeg nastąpiła eksplozja gazu. Spośród gromady dzieci, przyglądających się akcji ratunkowej, 30 zostało poparzonych, z tego 4 znajduje się w stanie groźnym.

Pociąg najechał na taksówkę

Warszawa. (Tel. wł.). Około godziny 1 w nocy na przejeździe kolejowym pod Wawrem pociąg elektryczny wpadł na taksówkę, która została rozbita i zapaliła się. Kierowca Roman Przewodek i kolega jego Kukliński zostali ciężko poranieni. Policja aresztowała przejazdowego Tuniklewskiego, który nie zamknął szlabanu. (w)

Kradli złoto i srebro

Paryż. (Tel. wł.). Francuska straż graniczna, przeprowadzając rewizje bagaży, pozostawionych przez hiszpańskich uchodźców, oraz bagaże dyplomatyczne czerwonego ministra Del Vayo, znalazła kosztowności i sprzęt liturgiczny wartości kilkunastu milionów franków.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie

Poznań. (PAT). Ekspedycja Uniwersytetu Poznańskiego przystępuje w dniu 26 bm. do dalszych prac wykopaliskowych nad prasłowiańskim grodem sprzed 2.500 lat na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim.

Poszukiwania tegoroczne obejmą południową część grodu i mają za zadanie odsłonięcie m. i. bramy i drogi wjazdowej do grodu. Po wypompowaniu wody z wykopu wykopaliska zostaną udostępnione zwiedzającym od dnia 30 kwietnia.

Krwawy dramat rodzinny

Bordeaux. (PAT). Na fermie, położonej w gminie Bruch w departamencie Lot et Garonne, rozegrał się wyjątkowo krwawy dramat rodzinny. Pewien Włoch, Attilio Belarigni, zastrzelił z dubeltówki swych dwóch szwagrów i swego bratanka, następnie dalszymi strzałami ciężko ranił swą siostrę i matkę jednego ze swych szwagrów. Po tej morderczej strzelaninie Belarigni popełnił samobójstwo. Przyczyny krwawego dramatu nie są znane.

Ukaranie bezczelnych Niemców

Chojnice. (PAT). Sądy w Chojnicach rozpatrzyły w środę kilka spraw przeciw obywatelom polskim narodowości niemieckiej, oskarżonym z art. 152 względnie 170 k. k.

Skazany został szewc Ernest Weilandt z Chojnic na karę jednego roku bezwzględnego więzienia za słowną zniewagę narodu polskiego. Ponadto Sąd Grodzki ukarał Heinza Wernike z Zapędowa na karę 8 miesięcy aresztu za rozsiewanie fałszywych wiadomości.

Wstrząsająca tragedia na ulicach Katowic

Zderzenie taksówki z tramwajem — Cztery osoby żywcem spłonęły

(d) Katowice. (AJS) W nocy z czwartku na piątek o godz. 23,59 na skrzyżowaniu ulic Zamkowej, Peowiaków i Chorzowskiej, samochód osobowy inż. Władysława Andruszkiewicza z Chorzowa, prowadzony przez szofera Kazimierza Bileckiego z Wełnowca, jadąc z szybkością 70 km, wpadł na zdążający z Katowic do Siemianowic tramwaj. Motorniczy zauważył w odległości 10 m pędzący samochód i zaczął gwałtownie hamować. Szofer natomiast próbował tramwaj wyminąć i wówczas nastąpiło zderzenie.

Samochód został wtłoczony i związał się z tramwajem. Nastąpiło krótkie spięcie w akumulatorze samochodu, które spowodowało wybuch benzyny. Płomienie objęły pięciu pasażerów i zagrażały również tramwajowi. Rzucono się na ratunek i próbowano przede wszystkim oderwać rozbity samochód od tramwaju oraz ratować płonących pasażerów. Zdołano wydobyć tylko jednego Moszka Golda z Katowic. Pogotowie odstawiło go w ciężkim stanie do szpitala. W płomieniach zginęli: Jan Pawełczyk, starszy posterunkowy I. komisariatu w Katowicach, Antoni Freihofer z Świętochłowic, Franciszek Litok, urzędnik Zakładów Południowych w Katowicach i szofer Kazimierz Bilecki z Wełnowca.

Kwiecień

22

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Soter i Kajus
Niedziela: Wojciech b.
Kalendarz słowiański
Sobota: Strzeżymir
Niedziela: Wojciech b.
Słońca: wschód 4.41
zachód 19.01
Długość dnia 14 g. 20 min.
Księżyca: wschód 6.15
zachód 22.20
Faza: 3 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa — Zgierska 87, Hartman (Żyd) — Brzezińska 24, Rowińska — Plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd) — Cegielniana 32, Danielecki — Piotrkowska 127, Wójcicki — Napiórkowskiego 27, Karolewska — Sienkiewicza 48.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Zaczarowane koło".
Teatr Polski — „Jan".
Cyrk Staniewskich (Pl. Kościuszki 5/7) codziennie dwa przedstawienia o godz. 16.15 i 20.15.

KINA:

Capitol — „O czym się nie mówi".
Corso — „Przygodą profesora Lindsaya".
Ikar — „Przygody Robin Hooda"
Metro — „Słowiczek".
Oświatowy — „Pani Lilli" i „Szeik".
Palace — „Iwetta".
Palladium — „Marco Polo".
Przedwiośnie — „Kłamstwo Krystyny".
Rialto — „Panny na wydaniu".
Słońce — „Skowronek" i „Kombatanci".
Stylowy — „Dwie kobiety".

KRONIKA MIEJSCOWA

Odczyt w P. C. K.

(ł) Staraniem sekcji odczytowej Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 12.30 w sali przy ul. Piotrkowskiej 190 dr Zdzisław Sutorowski wygłosi odczyt na temat „Choroby weneryczne".

Wstęp bezpłatny.

„CZERWONY KAPTUREK" na Poranku w Teatrze Popularnym, ul. Ogrodowa 18

(ł) W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł. odegra zespół „Teatru dla dzieci" pod reżyserią Józefa Pilarskiego w Teatrze Popularnym, ul. Ogrodowa 18 piękną baśń w 3 aktach pt. „Czerwony Kapturek". Bilety wcześniej do nabycia w cukierni J. Piątkowskiego, Plac Wolności, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano w kasie teatru.

„ŻYWOT ŚW. GENOWEFY" w Teatrze Geyera, ul. Piotrkowska 295

(ł) W niedzielę, 23 bm. o godz. 4 i 6 po poł. odbędą się dwa przedstawienia po cenach najniższych pięknej legendy z czasów wojen krzyżowych pt. „Żywot Św. Genowefy".

Wszystkie miejsca (numerowane po 50 gr, młodzież 25 gr.

Bilety nabywać można w piątek i sobotę od godz. 9 rano w kasie teatru.

Podwieczorek w Towarzystwie Ogródków Przydomowych w Rudzie Pab.

(ł) W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 16 w sali p. Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej odbędzie się podwieczorek, zorganizowany przez Towarzystwo Ogródków Przydomowych.

Program wieczorku niezwykle bogaty i urozmaicony.

Rozszerzenie planu robót brukarskich

(ł) Na skutek interwencji zainteresowanych mieszkańców Zarząd Miejski rozrzerzył plan zabrukowania ulic w bież. roku. Uwzględniając potrzeby mieszkańców przedmieść mają być zabrukowane niektóre ulice ważniejsze, jednak uzależniono przeprowadzenie tych robót od przydziału dodatkowych kredytów.

Pociąg popularny do Poznania

(ł) W dniu 2 maja rb. o godz. 1,45 ze stacji Łódź-Kaliska odejdzie do Poznania na Międzynarodowe Targi w Poznaniu pociąg popularny. Powrót nastąpi dnia 4 maja rb. o godz. 4,35. Cena karty kontrolnej w obie strony wynosi 14,40 zł.

KRONIKA DNIA

Chawa Słonka (Zawiszy 38) skazana została za czerpanie zysku z nierządku, przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

10-letniego Edwarda Pietrzaka (Brzezińska 148) zaczepił na ulicy jakiś osobnik, wręczył 25 gr i list, by odniósł go na trzecie piętro. Gdy chłopiec udał się z listem, osobnik zabrał pozostawioną paczkę bielizny wartości 50 zł i zbiegł.

Josek Kac (Sienkiewicza 18) oskarżył małż. Edelbergów Lejzora i Idesę o przywłaszczenie weksli na 3000 zł.

Helena Bańska (6 Sierpnia 3) upadła z drabiny w czasie mycia okien i odniosła ciężkie obrażenia ciała. Ranną przewieziono do szpitala.

Na ul. Rzgowskiej 27 zasłabł z wycieńczenia 65-letni bezdomny Andrzej Filibiński. Pogotowie przewiozło chorego do szpitala.

Stosunki w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu

Na gratyfikacje 300 tys. zł, na FON 100 tys.!

Trzy miliony zysku w ciągu roku poszły do żydowskich kieszeni

(ł) Odbyło się walne zebranie akcjonariuszy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, na którym zatwierdzony został rozdział zysków za rok 1938.

Przyznano dywidendę akcjonariuszom w wysokości 10 pct. Czysty zysk za ubiegły rok operacyjny wyniósł okrągło 3 miliony zł.

Właścicielami tej fabryki, która daje, jak na obecne czasy, olbrzymie wprost zyski, są prawie wyłącznie Żydzi z Żydem Wiślickim na czele. Macza tam również swe paluszki sam Ejtingon.

Czym można wytłumaczyć tak olbrzymie zyski Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu?

Fabryka ta ma na rynku wewnętrznym prawie dowolne i jednostronne ceny, a ponieważ istnieje dla przemysłu włókienniczego przymus przerobu pewnej określonej ilości sztucznego jedwabiu, zbyt więc produkcji jest zapewniony.

Równocześnie na tymże zebraniu uchwalono łaskawie przekazać na FON aż 100.000 zł, podczas gdy na gratyfikacje dla pracowników, oczywiście dla tych na kierowniczych stanowiskach, przeznaczono „skromną" kwotę 300.000 złotych.

Oto jak żydowski kapitał pojmuje swe obowiązki wobec państwa, w granicach którego osiąga zyski 3 milionów zł. (m)

Ofiary na FON i POP

Artyści-plastycy

Łódź, 21. 4. Polski Związek Zawodowych Łódzkich Artystów Plastyków, na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu, postanowił jednogłośnie subskrybować na dozbrojenie armii polskiej kilkaset złotych, oraz wezwać wszystkich członków Związku do indywidualnego subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Pracownicy

Łódź, 21 4. Grono pracowników wydziału wojskowego Zarządu Miejskiego zebrało na Fundusz Obrony Narodowej około 300 zł.

Przez „zieloną granicę" pchają się Żydzi

Łódź, 21. 4. Ostatnio władze zwróciły uwagę, iż do Polski przemycają się nielegalnie Żydzi, obywatele Czech, Moraw i Słowacji, którzy na skutek represji stosowanych przez tamtejsze władze, uciekają do Polski przez „zieloną granicę". M. in. w Łodzi i okręgu znalazło się kilkudziesięciu takich przybyszów, którzy jednak zostali odstawieni do miejsca zamieszkania.

Żydowskie metody „zarobkowania"

Łódź, 21. 4. W sprawie zatargu z pracownikami szatni w teatrach miejskich zwołana została konferencja w Inspektoracie Pracy.

Na konferencji ujawniono, że dzierżawca szatni Milsztajn oddzierżawiał szatnie niejakiemu Wentlandowi, tak, że obaj zarabiali na pośrednictwie, ograniczając zarobki pracowników.

SPORT

Przebudowa stadionu ŁKS

(sp) Jak wiadomo, pierwsze w sezonie tegorocznym spotkanie międzynarodowe Polska — Belgia rozegrane zostanie w Łodzi na stadionie ŁKS. Zainteresowanie tym spotkaniem wzrasta z każdym dniem i niewątpliwie, pobity zostanie na nim rekord publiczności. By pomieścić wszystkich widzów, niezbędne jest przeprowadzenie pewnych robót inwestycyjnych i zwiększenia ilości miejsc siedzących i stojących. Problem ten omawiano na ostatnim posiedzeniu zarządu ŁKS. W tym celu zdecydowano wykorzystać oba wiraże i wybudować na nich stopnie betonowe, przeznaczając pewną ich ilość na miejsca siedzące, lub stojące. W ten sposób pojemność stadionu powiększy się o kilkanaście tysięcy miejsc i na spotkaniu Polska—Belgia będzie on mógł pomieścić około 30 tysięcy widzów. Koszt inwestycyj tych oblicza się na około 40 tysięcy złotych. Będzie to jednak inwestycja o charakterze stałym, czyniąc stadion ŁKS gotowym w każdej chwili do urządzenia na nim większej imprezy. Kredytu na przeprowadzenie tych robót udzielić ma ŁKS Fundusz Pracy i Zarząd Miejski.

Zarząd PZPN wysunął kandydatury trzech sędziów do prowadzenia spotkania Polska—Belgia: Wunderlina (Szwajcaria), Popowicza (Jugosławia) i Kristiansena (Norwegia).

PIŁKA NOŻNA

(sp) **Mistrzostwa łódzkiej klasy A.** Co raz większym zainteresowaniem cieszą się rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie łódzkiej klasy A. Sensacyjne wyniki ostatnich spotkań i niepewność sytuacji w tabeli odgrywają tutaj, rzecz prosta, decydującą rolę. ŁTSG kroczy po drodze zwycięstw i staje się bardzo groźnym konkurentem dla leaderów tabeli, Zjednoczonych i Ł. K. S. Jeśli ŁTSG potrafi utrzymać się w obecnej formie, będzie miało w mistrzostwach najwięcej do powiedzenia. Sytuacja spadkowa nadal jeszcze jest niewyjaśniona. Pewnym kandydatem do degradacji jest obecnie tylko Sokół (Zgierz). Szereg ostatnio przegranych spotkań przez Burzę pozwala przypuszczać, że pabianiczanie niebawem znajdą się w strefie zagrożonej. O niezwykle wyrównanej klasie gry wszystkich drużyn świadczy najlepiej fakt, iż między leaderem tabeli, a przedostatnią drużyną istnieje różnica zaledwie 5 tylko punktów.

W najbliższą niedzielę odbędzie się pięć dalszych spotkań, z których najciekawiej zapowiada się oczywiście mecz Union Touring I B — ŁKS, ze względu na rewelacyjną formę rezerwy ligowców wykazanej w ub. niedzielę. Grać będą następnie: Wima — PTC, ŁTSG — Sokół (Pabjanice), Strzelecki — Zjednoczone i Sokół (Zgierz) — Burza.

Utopiła nieślubne dziecko

Łódź, 21. 4. — 26-letnia Helena Walas, służąca z ul. Południowej 58, dnia 3 lutego rb. utopiła swoje dziecko nieślubne w sadzawce pod Ozorkowem. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Walasównę na półtora roku więzienia.

Krótkie wiadomości

(ł) W związku z nadchodzącym obchodem pierwszomajowym socjaliści spod znaku PPS czynią starania, aby obchód ten urządzić wspólnie z żydowskimi organizacjami marksistowskimi i niemiecką partią socjalistyczną.

Socjaliści bez Żydów nie mogą się obejść.

* * *

Do Łodzi przybyli dwaj wybitni przedstawiciele organizacji sjonistycznej z Jerozolimy Schertok i dr Sołowiejczyk.

Wygłosili oni dla Żydów referaty, poświęcone sprawom żydowskim w Palestynie. Mówi się, że przyjazd dwóch działaczy żydowskich do Łodzi ma na celu uzyskanie pomocy pieniężnej u miejscowych Żydów dla akcji osiedleńczej w Palestynie.

POD PRĘGIERZ

Nahalny Żyd od Ejtingona

(ł) W zakładach Eitingona przy ulicy Sterlinga (dawniej Freidenberg) odbyło się zebranie robotników, zgrupowanych w zw. zaw. „Praca Polska" w sprawie zbiórki na FON.

Na zebraniu tym na zaproszenie robotników przemawiał między innymi kierownik związków zaw. „Praca Polska" radny Antoni Belka.

Nie podobało się to widocznie kierownictwu żydowskiej fabryki, bo z jego ramienia Żyd Boruch zażądał przerwania przemówienia. Radny Belka w sposób stanowczy i zdecydowany wytłumaczył nahalnemu Żydowi, że zebranie to jest poświęcone zbiórce na FON i w tej sprawie Żyd nie ma nic do gadania. (c-g)

PIENIĄDZE LEŻĄ NA ULICY ...

„Zbędne" szmaty kosztują miliony!

Przeszło 32 miliony zł wydaliśmy w 1938 r. na zagraniczne szmaty wełniane

Nie jesteśmy oszczędni i gospodarni. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że cechuje nas marnotrawstwo. Lekkomyślnie, bez zastanowienia marnujemy miliony i dziesiątki milionów zł rocznie; ot po prostu rzucając je w błoto.

„Pieniądz leży na ulicy" — nie jest to powiedzenie tylko retoryczne, ma ono głębokie uzasadnienie życiowe.

Wieleż to rzeczy tak zwanych „niepotrzebnych" wyrzuca się na śmietnik, chowa na strych, pali. Te rzeczy bezużyteczne, to jednak pieniądz.

Zrozumiały to doskonale Niemcy dzisiejsze, które gospodarkę odpadkami czyli owymi rzeczami doprowadziły do perfekcji, niemal że uczyniły dla życia gospodarczego kwestią zasadniczą.

Zwróćmy tylko uwagę na jedno zagadnienie uwagę, dla Łodzi szczególnie ważne.

Mowa tu o szmatach. Przemysł włókienniczy łódzki swą produkcję w znacznej mierze opiera na przeróbce szmat.

Otóż powstaje pytanie: skąd przemysł łódzki bierze te szmaty?

Prawie wyłącznie importuje z zagranicy. I tak szmat wełnianych przywieziono w roku 1938 za przeszło 32 miliony zł.

Również za wiele milionów zł importujemy szmat bawełnianych.

Wartość przędzy wyprodukowanej ze szmat po uprzednich przeróbkach — wynosi z wełny za 35 milionów zł, z bawełny za 37 milionów.

Sumy te są olbrzymie i nie można nie brać ich pod uwagę w ogólnej gospodarce polskiej.

W roku 1937 przemysł włókienniczy przerobił blisko 20 tys. ton szmat, z czego krajowych tylko 4 tony.

Według ścisłych obliczeń fachowców tylko samej wełny, przy umiejętnej gospodarce, winniśmy sami dostarczyć około 14 tys. ton.

Niestety w dziedzinie zbierania szmat, tak cennego materiału dla przemysłu włókienniczego, nie robi się u nas prawie nic.

Nie chce się nam podnieść grosza, który leży na ziemi.

Przemysłowi nie zależy na tym, jakie szmaty będzie przerabiał: krajowe czy zagraniczne.

Ale z punktu widzenia gospodarki narodowej rzecz ta nie jest obojętna.

Wywożone rok rocznie za granicę dziesiątki milionów zł, to jest kwestia naszego bilansu handlowego, kwestia dania zarobku Polakom.

A najważniejsza sprawa: uniezależnienie się od zagranicy.

Coraz bardziej komplikująca się sytuacja polityczna nakazuje nam w jak największym stopniu realizować postulat **samowystarczalności**. (c-g)

Nikt wilkom w owczej skórze nie uwierzy

Wszyscy Polacy-katolicy w Pabianicach będą głosować na listy Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego) Nr 3.

Pabianice, 21. 4. (w) Zaledwie jeszcze kilkanaście godzin dzieli nas od wyborów do Rady Miejskiej. Wszyscy Polacy, katolicy, sami zadecydują o swoim przekonaniu i sumieniu. Nie pójdą na pasku żadnych prowodyrów, sezonowych „obrońców" i różnych prezesów, którzy bez ich zgody zgłosili reprezentowane przez siebie organizacje pod szyld pseudonarodowych komitetów: „ozonowego", Zjed. Polsko - Chrześcijańskiego - Narodowego" oraz Zjed. Mieszczańsko - Narodowo - Robotniczego.

Dzień 23 kwietnia rb. zadecyduje, czy na ratuszu pabianickim mają się nadal panoszyć socjaliści, czy losy miasta spoczną nadal w rękach tych fałszywych „obrońców" robotników i przyjacieli Żydów, czy w rękach „zbankrutowanej" „sanacji", występującej obecnie pod nową nazwą „Ozon", czy też w rękach ludzi o niezdecydowanym kierunku i woli, spółki wendlerowsko - enpeerowsko - socjalistycznej, czy **wreszcie narodowców spod znaku Obozu Narodowego (Stronnictwa Narodowego), prowadzących zdecydowaną i bezwzględną walkę z Żydami, by unarodowić Polskę w każdej jej dziedzinie życiowej.**

Kto i jak miastem naszym rządził tego już szczegółowo wymieniać nie potrzeba, każdy bowiem wyborca miał możność o tym się przekonać. Wystarczy tylko podkreślić, że **tak w Zarządzie Miejskim jak i w Radzie Miejskiej — zdekompletowanej od dwóch lat — rządziła spółka „sanacyjno" - socjalistyczno - chadecko - wendlerowska, bez radnych narodowych, którzy nie mogąc wobec takiej zwalczającej ich spółki programu realizować i nie chcąc za gospodarkę tej spółki brać odpowiedzialności w marcu 1937 r. mandaty swoje złożyli.**

Radni tej zdekompletowanej rady pamiętali o wszystkim, ale najmniej o robotniku. Dla nich bowiem sprawy miasta i jego obywateli były obojętne. Skutki takiej obojętności i niedbałości były nieraz fatalne. Wiele palących i trapiących robotnika spraw nie zostało załatwionych. **Nie uchwalono na czas pożyczek potrzebnych na zatrudnienie bezrobotnych;** podwyższano ciężary dla właścicieli nieruchomości, a równocześnie **uchwalano prezydentowi, wiceprezydentowi towarzyszowi spod znaku P. P. S. pensje, oraz uchwalano na żydowskie domy starców i inne organizacje żydowskie większe subwencje,** niż polskim, chrześcijańskim.

Panowie radni projektowali domki robotnicze, szkołę, łaźnię miejską i basen kąpielowy, jednak tego dotąd nie widać. Dzisiaj znowu ci obojętni „ojcowie" miasta ubiegają się o głosy tych, o których zapomnieli i o nich nie dbali. Wiedząc dobrze, że z głoszonych przed ostatnimi wyborami obiecanek, nie wywiązali się, idą do niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej tchórzliwie pod różnymi szyldami, by żywot swój w samorządzie pabianickim przedłużyć i ambicje osobiste zaspokoić.

Nikt jednak na lep tych sztucznych „narodowców", szumnych „obrońców" robotnika, „zbawców" Pabianic nie pójdzie i wilkom w owczej skórze nie uwierzy.

Polacy i katolicy, całe rzemiosło i kupiectwo chrześcijańskie oddadzą swoje głosy na listę prawdziwie narodową, nr 3, reprezentującą całe społeczeństwo polskie z wszystkich stanów i zawodów.

Pod ostrym kątem

„Gazeta Polska" „podziękowała" Timofiejewowi

(ł) Ukazało się reportażowe opracowanie z działalności Towarzystwa „Opieka" pióra Jana Barty, za którym to pseudonimem kryje się p. Grzegorz Timofiejew.

Dla czego to p. Grzegorz ukrywa się za p. Janem Bartą? Czy może dlatego że „podziękowała" mu za współpracę nawet „Gazeta Polska".

Przypominamy, że „Gazeta Polska" przerwała współpracę z p. Grzegorzem Timofiejewem po znanym wypowiedzeniu się „Wymiarów" w sprawie Czecho-Słowacji, których redaktorem wespół z p. T. Sarneckim jest p. Grzegorz.

Rzecz znamienna, że „grafomani" (opinia p. Zawistowskiego) w stylu p. Grzegorza znajdują jeszcze protektorów. Ciekawe, cóż to za protektorzy? Może nam kto wyjaśni? Czy to są osoby prywatne, czy też „instytucjonalne"?

Równocześnie pragniemy się dowiedzieć, czy jeszcze w dalszym ciągu pismo „Wymiary" subwencjonowane jest przez Fundusz Pracy, zarząd miejski i inne czynniki?

Od tego wyjaśnienia uzależniamy dalsze kroki. (jot)

Ochronne szczepienie dzieci

Łódź 21. 4. Ochronne szczepienie dzieci przeciw ospie, odbędzie się w dniu 4 maja we wszystkich dozorach sanitarnych od godz. 8—10 rano; oraz w Przychodni przy ul. Rybnej 2/4 od godz. 15.30 do 18.30.

Tragiczny wypadek

Łódź, 21. 4. Na torze w pobliżu wsi Wojków, jadący na gapę w pociągu towarowym 32-letni Leon Drzewicki, wyskakując w biegu z wagonu wpadł pod koła i poniósł śmierć.

Gajowy postrzelił złodzieja

Łódź, 21. 4. W lesie maj. Grabinka, gajowy Władysław Przeniczny strzelił z dubeltówki do uciekającego złodzieja leśnego Adama Kurzeli, raniąc go ciężko. Przenicznego zatrzymano.

„Czerwony kur"

Łódź, 21. 4. We wsi Gołonóg pożar zniszczył 2 zagrody, Józefa Puhacza i Stefana Kraski. Straty wynoszą około 8 tys. zł.

Za kradzież motoru

Łódź, 21. 4. 17-letni Władysław Piechocki odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi za kradzież motoru wartości 400 złotych.

Sąd skazał Piechockiego na 8 miesięcy więzienia.

Żelaznym drągiem w głowę

Łódź, 21. 4. W parowozowni kolejowej w Kutnie 43-letni ślusarz Stanisław Zabłocki uderzony w czasie naprawy parowozu żelaznym drągiem dźwigu lokomotywy w głowę poniósł śmierć.

Samobójstwo warszawskiego przemysłowca

Łódź, 21. 4. 41-letni Jerzy Butlok, przemysłowiec z Warszawy (Żytnia 20) popełnił w Grandt Hotelu przy ul. Piotrkowskiej samobójstwo wystrzałem w usta. — Desperata przewieziono do szpitala.

NA MARGINESIE

Żydowski „Głos Poranny" oczyszcza się

(ł) W jednym z ostatnich numerów naszego pisma napiętnowaliśmy fakt zamieszczenia przez miejscową żydowską prasę z „Głosem" i „Republiką" na czele ogłoszeń niemieckiej firmy „Persil", która, jak wiadomo, w niesłychany sposób w swej jednodniówce napadła na Polskę.

W żydowskiej „Republice" i „Głosie Porannym" ukazały się notatki, że te wydawnictwa zrywają wszelkie stosunki handlowe z „Persilem", przy czym „Głos Poranny" zaznaczył, że czyni dopiero teraz, gdy do niego doszły wiadomości, o wystąpieniu wspomnianej firmy.

Albo „Głos Poranny" kpi wyraźnie ze swych czytelników, albo chce się wyraźnie wykpić w oczach szerszej opinii. Otóż, jeśli wydawnictwo to, rzeczywiście tak późno dowiaduje się o rzeczach, które zajęły opinię całej Polski, to przypominamy mu, że wiadomość o wystąpieniu „Persilu" ukazała się na łamach naszego pisma w numerze z datą na 14 kwietnia.

Wiemy skąd inąd, że w „Głosie Porannym" bardzo pilnie czyta się „Orędownik", więc na pewno i o tej wiadomości również redaktorzy dowiedzieli się jeszcze w pierwszej połowie kwietnia.

Całe tłumaczenie „Głosu" wygląda raczej na oczyszczanie się i wybielanie. (a)

OBRAZEK Z ŻYCIA

Rozmowa sezonowca z przywódcą klasowych związków

(ł) Przed gmachem Magistratu gromadzą się stale tłumy sezonowców, które oczekują, chociażby na wiadomość o stanie robót publicznych i możliwościach zatrudnienia.

Pewnego dnia byliśmy świadkami takiego faktu:

Z tramwaju wysiadł jeden z przywódców klasowego związku sezonowców. Ujrzawszy grupę bezrobotnych, członków klasowego związku, chyłkiem i niepostrzeżenie począł się przemykać wśród tłumów. Jeden ze stojących pod ścianą Magistratu ujrzał go jednak i podbiegł do niego.

— No jak towarzyszu, roboty będą? — zapytał.

— Towarzyszu — odparł ów przywódca klasowych związków, zresztą mocno zastrachany — robimy, co możemy, ale na razie nie mam czasu. śpieszę się na konferencję do magistratu.

— Hola towarzyszu — natarł na niego bezrobotny, używając słów, aż nazbyt dosadnych — a ileście to naobiecywali przed wyborami, wieleście napyskowali, dziś to nawet ze mną nie chcecie gadać, kłuje was w oczy, że tu sterczę pod murami socjalistycznego magistratu i ośmielam się nawet was zaczepić, wam zabierać wasz drogocenny czas, kiedy wam się śpieszy na konferencyjkę, pogadać ze swymi koleżkami.

— Towarzyszu, gdyby nie było tu świadków... — i tu ów bezrobotny wykonał ruch ręką, którego jedynym efektem było szybkie zniknięcie owego przywódcy klasowych związków w drzwiach magistratu.

Obrazek ten jest autentyczny. Jakżeż dosadnie charakteryzuje stosunek członków klasowych związków do „czerwonych bonzów". (a)

W walce o narodowy samorząd

W Sieradzu, Warcie i Szadku

(ł) W niedzielę dnia 30 bm. odbędą się wybory w trzech niewydzielonych miastach pow. sieradzkiego, a mianowicie **w Sieradzu, w Warcie i w Szadku.**

Wszędzie Stronnictwo Narodowe stanęło do walki o narodowy samorząd.

W Sieradzu, podzielonym na 6 okręgów, nazwiska czołowych kandydatów list Stronnictwa Narodowego brzmią jak następuje: Leon Łochowski. Jan Ratajewicz (okręg I), prezes Kazimierz Lipiński, Władysław Falmur (okręg II), Jan Przybylski, Franciszek Swiniarski (okręg III), Leon Skrzypiński, Antoni Klucha (IV), Józef Lorek, Franciszek Swiniarski (V), dr Marek Zaleski, Antoni Pertkiewicz (VI).

W Warcie, podzielonej na cztery okręgi, na czołowych miejscach list narodowych znajdują się Stanisław Mieszczański, Rybak (okręg I), Feliks Bobrowski, A. Włodarczyk (II), K. Nowak, A. Orczykowski (III), Jan Mąkólski, Roman Fibek (IV).

Stronnictwo Narodowe, idąc w tych miastach do wyborów, **domaga się gospodarki planowej, oszczędnej i liczącej się w jak najpełniejszym zakresie z interesem szerokich mas polskich.**

(ski)

Surowce krajowe w przemyśle włókienniczym

Ostatnio ministerstwo przemysłu i handlu wydało zarządzenie, regulujące zbyt krajowych surowców włókienniczych syntetycznych w przemyśle włókienniczym, ze szczególnym uwzględnieniem zbytu włókien syntetycznych wełnianych w przemyśle zgrzebnym oraz wełny krajowej w przemyśle zgrzebnym i czesankowym.

Zbyt ten jest związany z przywozem wełny z zagranicy. Dla poszczególnych surowców włókienniczych istnieje odpowiedni procentowy stosunek zakupu krajowych środków w zależności od importu zagranicznego włókna.

Zarządzenie powyższe zapewnia zbyt włókna celulozowego ponad 1000 ton lanitalu do 900 ton do końca rb.

W razie nie nabycia ustalonego kontyngentu włókna krajowego przewidziane są sankcje wyrażające się w 10-potrąceniu kontyngentu zagranicznego.

Również został wprowadzony obowiązek nabywania sztucznego włókna ciętego, oraz kotoniny przez przemysł włókienniczy niezrzeszony, fabryki waty i firmy handlowe. Przewidziane są tu odpowiednie kontyngenty.

Dla stosujących kotoninę wypłacana będzie premia w wysokości 1 zł, dla włókna ciętego 30 gr od jednego klg.

Kontrolę na wykonanie tych zarządzeń posiada Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

W walce o chleb

Łódź, 21. 4. W przędzalni Cymermana (Gdańska 133) na tle wypowiedzenia pracy i zapowiedzianej przerwy powstał zatarg. Firma zobowiązała się zatrudnić wszystkich robotników po przerwie.

W barze „Casanova" (Zawadzka 16) orkiestra wystąpiła z żądaniem uiszczenia zaległych wypłat w wysokości 700 zł.

W sprawie zatargu w przemyśle drzewnym Jakubowicza (Żeromskiego 90), firma na wczorajszej konferencji złożyła zobowiązanie, że zatrudni robotników po okresie przerwy.

Strajk szewców chałupników, zarabiających wyrobem domowego obuwia, trwa nadal.

*

Komisja rozjemcza, powołana do rozstrzygnięcia sporu w przemyśle budowlanym, ukonstytuowała się z przewodniczącym rad. Wengerowem z Ministerstwa Opieki Społecznej. Odbyło się pierwsze posiedzenie tej komisji. Ogłoszenie orzeczenia spodziewać się należy w przyszłym tygodniu.

Wobec licznych zapytań

(ł) Wyjaśniamy, że pismo zamieszczone we wczorajszym numerze „Orędownika" nadesłał dr Krausz bezpośrednio do centrali w Poznaniu. Pismem tym, jak i całą sprawą zajmiemy się wkrótce obszernie.

Radio

Sobota, 22 kwietnia

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 14.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej p. d. Jarosława Leszczyńskiego; 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci (z Krakowa): 1) „Bociany", słuchowisko kpt. Janusza Meissnera, 2) Piosenki; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk orkiestry Rozgłośni Wileńskiej p. d. Szczepańskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze.

18.00 Poradnik sportowy dla robotników — mgr Bojkowski Tadeusz; 18.10 Harcerstwo łódzkie św. Jerzemu — audycja muzyczno-słowna w oprac. Tadeusza Pangrata; 18.25 Wiadomości sportowe lokalne; 20.05 „Turandot", opera w 3 aktach (4 obrazach) Giacomo Pucciniego. — Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu.

20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe; 23.00 Wiadomości bieżące; 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.



Park Sienkiewicza w Łodzi w potokach słońca

Sterowiec w kształcie kropli wody

Nowy pomysł amerykańskiego przemysłu lotniczego

Waszyngton. — Marynarka amerykańska, która w ciągu ostatnich 20 lat wybudowała trzy wielkie sterowce, a obecnie otrzymała pozwolenie Kongresu na budowę nowego sterowca, rozważa obecnie plan budowy sterowca zupełnie nowego systemu w kształcie kropli wody, który — jak twierdzą jego konstruktorzy — będzie najpewniejszym środkiem komunikacji powietrznej.

American Mechanical Ingineering Co, która przedstawiła plan tego sterowca departamentowi marynarki objaśnia, że nowy ten statek powietrzny wykonany jest całkowicie z metalu, będzie ogniotrwały i odporny na pioruny. Będzie miał objętość miliona stóp sześc., będzie mógł osiągnąć szybkość 150 km/godz. przy obciążeniu 12 ton. Jego kształt, wzorowany na spadającej kropli wody, stanowi ideał aerodynamiki.

Do głównych zalet nowego sterowca należą odporność na ogień i pioruny, lekkość, mocna konstrukcja, szybkość budowy i niskie koszty wykonania. Statek będzie poruszany przy pomocy wieloskrzydłowej śruby umieszczonej z przodu, która będzie uzupełniona zwykłymi silnikami lotniczymi, umieszczonymi obok steru. Jednak do poruszania statku wystarcza również sama śruba przednia.

Nastrój pogrzebowy w Pradze

Praga. (Tel. wł.). Obchód urodzin Hitlera minął w Pradze spokojnie. Jedynie Niemcy obchodzili je owacyjnie. Ludność czeska wykazała dużą wstrzemięźliwość. Czesi składali wieńce u stóp pomnika Hussa, znajdującego się naprzeciw grobu Nieznanego Żołnierza, do którego odbyły się również liczne pielgrzymki.

Po mieście, które w śródmieściu miało jeszcze flagi o barwach czeskich i niemieckich krążyły liczne patrole niemieckie. Na przedmieściach Pragi dawało się wyraźnie odczuć zlekceważenie obchodu. Ulice i domy poza nielicznymi tylko wyjątkami miały wygląd codzienny.

Praga (PAT). Ze względu na przepełnienie otworzonych bezpośrednio po aneksji Czech i Moraw obozów koncentracyjnych został otwarty dalszy obóz koncentracyjny w pobliżu Beneszowa.

Mjr Kubala powraca do Polski?

Warszawa. — Dawny uczestnik lotów transatlantyckich, towarzysz śp. mjra Idzikowskiego, Kazimierz Kubala, który po skazującym go procesie wyemigrował do Ameryki, zamierza obecnie powrócić do kraju i zaproponować sferom zainteresowanym nowy wynalazek lotniczy.

Kubala — jak wiadomo — został w wyniku głośnego procesu o zniesławienie swego dowódcy gen. Rayskiego skazany na wydalenie z armii i korpusu oficerskiego.

Skazanie potwornej zbrodniarki

Moskwa. (PAT). Sąd w Mariampolu (Zagłębie Donieckie) skazał złodziejkę recydywistkę Annę Borożdinę za wymordowanie rodziny, składającej się z 4 osób, na śmierć przez rozstrzelanie. Zgromadzona na sali publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 23 kwietnia.

7,15 audycja poranna; **7,20** koncert por. w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej; **8,00** dziennik poranny; **8,15** audycja dla wsi; **9,15** płyty; **9,30** odpust św. Wojciecha — transmisja z Gniezna (przez Poznań). Reportaż wstępny oraz rozmowa z ks. kanonikiem Formanowiczem o zbiorach i zabytkach Archiwum Kapitalnego, powitanie pielgrzymów, procesja do katedry. Sumę pontyfikalną celebrować będzie Prymas Polski ks. kardynał dr August Hlond, kazanie wygłosi ks. biskup Karol Radoński z balkonu Pałacu Prymasowskiego. — Chór katedralny śpiewać będzie pod dyr. ks. kanonika Stanisława Tłoczyńskiego, przy org. Teofil Barczyński; **11,45** przegląd czasopism; **11,57** sygnał czasu; **12,03** poranek symfoniczny. Transmisja z sali Teatru Wielkiego we Lwowie. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Kaz. Hardulaka; **13**, wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; **13,05** przegląd kulturalny; **13.15** muzyka obiadowa; **14,40** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **15,00** audycja dla wsi; **16,30** recital śpiewaczy Francois Andrien — baryton (Belgia); **17,00** „Teatr wprowadza autora" — aud. z cyklu „Jak pracuje teatr" w oprac. Zdzisława Marynowskiego (z Poznania); **17,45** podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie; **19,30** transm. z Katowic Ogólnop. Manifestacji Metalowców; **20,15** audycje informacyjne; **21,20** muzyka taneczna; **21,50** „Były sobie świnki trzy... morskie" — „Kukułka Wileńska"; **22,30** d. c. muzyki tanecznej; **23,00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 8,45 sprawy rzemiosła pomorskiego; **8,55** muzyka (płyty) **9,10** program na jutro; **9,15** muzyka z płyt (z Warszawy); **13,05** przegląd wydawnictw pomorskich **14,40** muzyka z płyt; **15,20** gawęda warmińska Kuby spod Wartamborka; **19,30** koncert „Collegium Musicum" przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy; **20,10** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 6,15 audycja poranna; **7,10** „Prace w ogródku warzywnym" — pogadanka; **8,45** „Kto przenosi ospę do obory" — pogadanka; **9,05** „Włoska, niemiecka i polska forma wczasów" pog.; **9,15** muzyka z płyt (z Warszawy); **13,05** „Hutnik" i „Ludzie bezdomni" — szkic literacki; **14,40** „Co słychać na Śląsku"? — **14,50** „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno - muzyczna; **19,30** transm. z Ogólnopolskiej Manifestacji Metalowców; **20,10** wiadomości sportowe.

Kraków — 8,45 pogadanka dla rolników; **9,05** „rozmowy z rolnikami"; **9,15** muzyka z płyt (z Warszawy); **13,05** „Kultura i sztuka"; **14.40** dobra książka: „Ręce w uścisku" Marii Dąbrowskiej, czyta Irena Osuchowska; **14,55** polska pieśń chóralna w wyk. chóru mieszanego Tow. Śpiew. „Symphonia" pod dyr. Mariana Bieniasa; **15.20** gawęda: „Gadki podhalańskie" w opr. Stanisława Zawiły; **19,30** koncert rozrywkowy; **20,10** lok. wiad. sportowe.

Łódź — 8,45 muzyka (z Warszawy); **9,10** odczytanie programu; **9.15** muzyka z płyt (z Warszawy); **13,05** pogadanka Janiny Jedrychowskiej pt. „Królestwo skrzydlatych pracownic"; **14,40** rezerwa muzyczna; **15,00** „Odwiedzamy dzieci robotnicze w przeszkolu"; **19,30** koncert orkiestry dętej pułku „Dzieci Łodzi"; **20,00** na horyzoncie łódzkim — felieton; **20.10** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,00 Florencja — „Moc przeznaczenia" op. Verdiego (tr. z teatru San Carlo). **17,00 Mediolan** — Koncert symf. z Teatro Adriano. **Rzym** — Muzyka rozrywkowa. **18,05 Droitwich** — Sonata b-moll Chopina. **Londyn Reg.** — Koncert orkiestrowy. **18,30 Ryga** — „Bal maskowy" op. Verdiego (tr. z Opery). **19,00 W. Eiffla** — Koncert solistów (fort. i śpiew). W progr. Chopin, Beethoven itp. **19,30 Kolonia** — „Marta" op. Flotowa. **19,50 Lublana** — „Wiosna w muzyce" — koncert **20,00 Berlin** — Melodie operetkowe. **R. Romania** — „Noc św. Jerzego" op. de Flondora. **20,15 Lipsk** — „Augustynek" opt. Gfallera. **Monachium** — „Tosca" op. Pucciniego. **Wiedeń** — Koncert symf. (Haydn, Beethoven, Salvinuci, Zandonai). **20,30 R. Paris** — Koncert symf. **Frankfurt** — „Symfonia IX" Beethovena. **20,55 Hilversum I** — „Tatjana" opt. Gramsa. **21,05 Hilversum II** — „Otello" op. Verdiego. **21,30 Bruksela fr.** — Koncert symf. **21,35 Londyn Reg.** — Koncert orkiestrowy. **Strasburg** — Radioork. (w programie: Massenet, Grieg, Luigini, Pierne, Saint - Saens). **22,00 Budapeszt** — Koncert duetu fortepianowego. **Luksemburg** — Muzyka taneczna. **22,20 Rzym** — Muzyka kameralna (w programie kwartet Beethovena). **22,30 Wiedeń** — Muzyka taneczna. **23,00 Bruksela fr.** — Koncert symf. **Bruksela fl.** — „Luiza" op. Charpentiera (z płyt). **Budapeszt** — Muzyka cygańska. **24,00 Kolonia** — Muzyka rozrywkowa. **Sztutgart** — Koncert symf.

Humor zagraniczny



Rozczarowanie. (M)

(„Neue Ill. Ztg.", Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 18 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 66

życiem miał przypłacić.

Gdy zasnął twardo na łożu swym w szałasie górskim, dziwny miał sen. Na miejscu, gdzie w on dzień straszny biała stała kozica, otwierała się ogromna pieczara, lśniąca czarującymi z lodu ozdobami. Na końcu jej leżała biała kozica na stosie świeżych gałązek kosodrzewiny, z strzałą namiestnika w piersiach. Tuż przed nią spoczywał nieruchomo straszliwszy smok. Wśród gromów dał się słyszeć wyraźny głos:



— Jeśli odważysz się wtargnąć do tej pieczary, walczyć ze smokiem i zwyciężyć go, wyciągnij strzałę z rany dziecięcia mego, załóż ją na własny łuk i przeszyj nią serce najmilszej ci na świecie istoty. Wtenczas zdejmiesz zaklęcie z dziecięcia mego, zbudzisz je do nowego życia i możesz kwiatami, co spod stóp jego wykwitną, również usunąć ciężki urok, którego ofiarą padła twoja pani.

Zbigniew, zbudziwszy się ze snu, dziwny czuł pokój w duszy, jak nigdy jeszcze od dnia grozy i nieszczęścia, kiedy podprowadził pana swego do ostoi białej kozicy. Miał cel przed sobą. Nie straszył go smok, któremu zamyślał dać radę z pomocą dzielnych swych psów. Ale cóż to miało znaczyć, że miał strzałą przeszyć serce najmilszej sobie na świecie istoty? Jakaż to istota? Rodziców ani rodzeństwa nie miał, był sam na świecie... Sam? A czyjeż to oczy dobre i wierne z takim przywiązaniem spoczywają na nim?

— Zagraj! stary, poczciwy Zagraj! Pójdź tu, mój dzielny psie... Czybyś ty miał być ofiarą?

Dłoń Zbigniewa miłośnie głaszcze głowę ulubieńca, który z wdzięczności liże mu rękę. Dwakroć mu Zbigniew życie zawdzięczał; raz, gdy kłusownik zdradziecko go napadł, drugi raz, gdy postrzelony ryś zamierzał zatopić kły w jego piersi. A teraz miałby się najlepszemu przyjacielowi i najwierniejszemu towarzyszowi tak odpłacić i własną go zabić ręką?

Zbigniew zachwiał się. Lecz przed oczyma duszy jego stanął znękany, ciężko doświadczony pan, chlebodawca i dobrodziej jego, i zdawało się Zbigniewowi, że słyszy jego głos: „Czy chcesz, aby pies przewyższał cię w wierności?

Zbigniew postanowił — zabrał oszczep i łuk, zesforował cztery ogromne brytany, puścił luzem przed siebie Zagraja i udał się w drogę do pieczary, którą widział był we śnie. Gdy dotarł do miejsca, gdzie dawniej znajdował się jar i ostoja białej kozicy, ujrzał jedynie dziko piętrzące się masy lodowe. Założył więc Zagraja na smycz i stanął, idąc za rwącym się naprzód psem, przed

rozpadliną skalną, z której rażące biło światło. Był na miejscu.

Psy najeżyły sierść i poczęły skomleć. — Naprzód pieski! Bierz go! Nie daj! Brzytwa, Rozszarp, Chwytaj — bierzcie go, uha, uha!

Tak zachęcał Zbigniew brytany swe i gnał naprzód aż do miejsca, gdzie leżała biała kozica ze strzałą, strzeżona przez gotowego do skoku smoka, którego chytre, złośliwie błyszczące ślepie z nienawiścią spoglądały na niego i jego psy.

Na widok ten brytany cofają się do nóg pana swego; lecz ten zachęca teraz najwierniejszego towarzysza przenikliwym głosem: Zagraj — bierz go — naprzód ostro, bierz go, ha!



Pies rzuca się na potwora, za jego przykładem idą wszystkie brytany i w mgnieniu oka skłębiło się i zakotłowało straszliwie u stóp Zbigniewa. Teraz i on z oszczepem rzuca się naprzód — upatruje szczęśliwie chwilę, kiedy smok paszczęką sięga po jednego z psów, i zatapia mu żelazo z taką siłą, że oszczep do połowy swej długości nurza się w wnętrznościach potwora. Ryk przeraźliwy rozlega się po pieczarze i odbija się echem od sufitu jej i ścian. Był to ostatni wysiłek potwornego smoka. Leży on teraz martwy, w kałuży czarnej posoki, lecz i cztery brytany życiem przypłaciły odwagę swoją, tylko Zagraj stoi jako tryumfator, oparty przedniemi łapami o kadłub potwora i zwycięsko spogląda na pana swego. I teraz zbliża się najboleśniejsza chwila. Podchodzi powoli do kozicy, wyciąga strzałę z rany i zakłada ją na cięciwę łuku. Wzdryga się jeszcze przed ostatecznością.

— Czy ci nie dosyć na tym, straszliwy władco gór, com dotąd uczynił? Gotówem jeszcze drugiego takiego ubić potwora, lecz niech Zagraj mój przy życiu zostanie — zostaw mi go!

Nie było odpowiedzi. Wtedy Zbigniew zebrał się w sobie, wymierza do wiernego psa... i cięciwa żałośnie zajęczała.

Zagraj legł obok martwego smoka i z piersi swej ostatni wydaje dech.

Świst niesamowity i szum, podobny do szumu wodospadów, napełnia pieczarę. Posowa jej i ściany pękają z trzaskiem i gdzie przed chwilą jeszcze lodowe piętrzyły się masy, rozlega się szeroka hala. Biała kozica zrywa się do nowego życia, w susach ogromnych rzucając się do ucieczki. A gdzie racice jej dotykają ziemi, wykwita po raz pierwszy w białych, lśniących gwiazdeczkach cudna, górska roślina, s z a r o t k ą zwana. Zbigniew zbiera przepiękne kwiatki, uwija z nich wianek i puszcza się z wielkim pośpiechem w dalekę

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok IV Nr 16

CIAŁO Św. Wojciecha

Sława króla Bolesława Chrobrego głośną była, gromadzili się zewsząd na gościnnym jego dworze rycerze i duchowni, przybył także do Polski św. Wojciech, mąż sławny już wówczas z nauki i cnót chrześcijańskich.

Król polski przyjął świętego męża z największą czcią, radby go nawet zatrzymał u siebie i osadził na opróżnionej właśnie biskupiej stolicy w Gnieźnie, lecz św. Wojciech, pałając gorącą chęcią opowiadania słowa Bożego poganom, odmówił Bolesławowi. Święty mąż chciał koniecznie między poganami rozpowszechnić prawdziwą wiarę Chrystusową. Dobrawszy sobie dwóch towarzyszy, puścił się z wiosną r. 997 ku ziemi pruskiej.

Prusacy byli okrutni i dzicy, a w pogaństwie zatwardziali, kiedy więc św. Wojciech odprawiał mszę św., na miejscu pogańskim bożyszczom poświęconym, rzucili się na niego i okrutnie zamordowali.



Król Bolesław dowiedziawszy się, iż św. Wojciech zginął śmiercią męczeńską, wyprawił zaraz do Prusaków poselstwo z żądaniem, ażeby wydali mu ciało świętego męża.

— Bogaśmy polskiego zabili — mówili Prusacy, jak głosi podanie — i nie damy go inaczej, aż nam król polski tyle srebra

i do dalszych przejdźmy kartek bajek, dziwnie pomieszanych.

Macocha, Różia, Fruzia
Scena IV

Macocha — Rózia — Fruzia.

Macocha:
Jestem burmistrzowa.
Już oddawna wdowa,
mam ja dwie córeczki,
młode panieneczki.
Jedna liczy lat trzydzieści,
światu ją pokazać pora,
starsza zasię lat czterdzieści
ukończyła właśnie wczoraj.
Któraż z nich Królewicz
upodoba sobie
kiedy dziś na balu
nagle ujrzy obie?
Każda z nich — bo jest urocza
— wdzięku drobiazg ten nie zatrze,
że po ospie jedna z córek,
druga nieco zezem patrzy. —
Córki spieszcie, bo to żal
spóźnić na królewski bal.
Rózia:
Zaczekaj mamo chwilkę
podkręcę tylko lok.
Fruzia:
Ah, jeszczem nie gotowa,
wszak muszę upiąć kok!
Rózia:
A gdzież me rękawiczki?
Fruzia:
Gdzie wachlarz nowy mój?
Rózia:
To moje!
Fruzia:
Nie! to moje!
Rózia:
Gdzie lecisz?
Fruzia:
Oddaj! Stój!
Macocha:
No córuchny, czas już, czas
już bal piękny czeka nas.
Piękny bal, wielki bal,
wśród pałacu złotych sal
oto dziś którąś z was,
ma wybraną być wśród mas,
Oto dziś którąś z was
Król wybierze pełen kras.
Rózia:
No, to jasne przecież mamo,
że Królewicz mnie wybierze!
Fruzia:
Właśnie chciałam rzec to samo.
Rózia:
Bawi mnie twa pewność szczerze.
Macocha:
Już nie kłóćcie się córuchny,
dajcie wtrącić i mnie słowo...
Druga księżną pozostanie,
gdy ma jedna być królową...
Ale oto posłuchajcie...
choć to śmieszne,
prawda szczera, —
na bal ponoć nasz Kopciuszek
dzisiaj także się wybiera...
Rózia:
Niemożliwe!
Fruzia:
Niesłychane!
Rózia:
Kopciuch nasz idący w tany!
Fruzia:
W tych łachmanach i fartuchu!
Rózia:
Ha, ha, — ha, ha!
Fruzia:
Hi-hi!
Macocha:
Hu-hu!...
Rózia:
Lecz gdzież ona się podziewa?
Czas by płaszcze nam podała!
Fruzia:
O, ktoś rusza się za drzwiami!
Macocha:
Hej, Kopciuszku —
czyś zaspała?...

(Dalszy ciąg nastąpi).

przywieźć każe, ile ciało zaważy.

Pobożny król, ceniąc ponad wszystko posiadanie ciała świętego apostoła, **wyprawił zaraz posłów do Prus z znacznymi** skarbami.

Po kilkodniowej żegludze statek zatrzymał się na koniec u piaszczystego wybrzeża morskiego, na stromym urwisku którego wznosił się zamek pograniczny, stolica księcia pruskiego, Masłaja.

Na dźwięk polskiego rogu ukazali się strażnicy w potężnej bramie.

— Kto jesteście i skąd przybywacie? — zapytali.

— Jesteśmy posłowie polscy, do księcia Masłaja — odpowiedziano z łodzi.



— Bogowie z wami! — rzekli i jęli pomagać w przytwierdzeniu statku długimi powrozami.

Spuszczono most zwodzony, nowoprzybyli weszli do zamku, żądając posłuchania u księcia.

Niebawem stało się zadość ich życzeniu, wprowadzono ich do obszernej sali, w której zasiadł na tronie książę Masłaj.

Gdy Polacy stanęli przed nim, jeden z nich odezwał się:

— Miłościwy książę! Jestem Bożywój, przysłany od pana mego, potężnego króla Bolesława, abym się upomniał o ciało świętego, którego ludzie twoi niecnie zamordowali. Mógłby pan mój pomścić się za tę zniewagę i obrazę Bożą, ale pomny na sąsiedztwo, przysyła mnie tu po przyjaźni, prosząc o wydanie szczątków świętego.

A Masłaj odrzekł:

— Nie winienem ja śmierci waszego świętego. Upominany, aby nie deptał świętego gaju Peruna, nie usłuchał, przeto zabity jest i pogrzebiony. Chętnie wam pokażę grób, w którym złożono jego ciało i wydam je, lecz nie inaczej jak za okupem.

Na to Bożywój, wspaniałego serca pan, odpowiedział:

— Stanie się łakomstwu waszemu zadość; tyle srebra i złota damy, ile ciało zaważy.



— Zgoda więc między nami —odparł uradowany Masłaj — jutro pójdziemy na grób ważyć, a dziś siadajmy do uczty i pijmy stary miód lipcowy, jako przyjaciele.

Nazajutrz, skoro blask słońca rozwidnił okolicę nadwiślańską, książę, posłowie polscy i wielka ludu rzesza, zeszła się na brzeg, gdzie złożone były zwłoki św. Wojciecha.

Postawiono wagę.

Prusacy, widząc ciężar ciała świętego męczennika, cieszyli się naprzód obłowem a od chciwości aż oczy rozszerzały im się w oprawach.

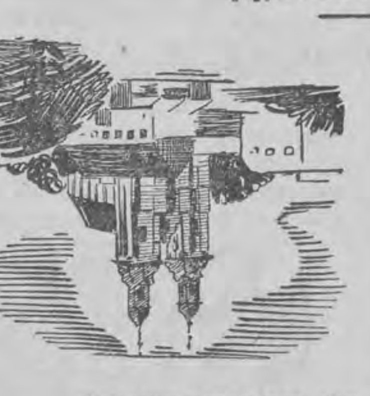
A posłowie polscy lubo skorego serca do ofiar, trwożyli się czy nie za mało przywieźli skarbów z sobą, tylko Bożywój, modląc się do Pana Zastępów, był dobrej myśli.

Z jednej strony położono na wadze święte szczątki, z drugiej podskarbi polski zaczął sypać srebro, lecz aliści jedna maleńka sztuka monety spadła, już zachwiała się waga i przeważyła ciało.

Inne podanie głosi, że ciało było tak ciężkie, iż żadne skarby nie mogły go podnieść. Wtedy przystąpiła uboga jakaś a pobożna niewiasta, która ostatni grosz, jaki miała, rzuciła na wagę i w tej chwili ciało stało się tak lekkim, iż zaledwie tyle ważyło, co drobny ów pieniądz.

Prusacy oniemieli, widząc cud tak wielki i bez wahania ciało św. męczennika wydali Polakom, którzy z należną czcią i radością przewieźli je na ziemię swoją. Pobożny król, w otoczeniu mnogiego ludu i kapłanów, złożył je najprzód w kościele trzemeszeńskim, później z wielką uroczystością pochował w Gnieźnie. Dotychczas spoczywa ono tam w srebrnej trumnie na środku kościoła katedralnego, a pobożni z najdalszych krain odwiedzają grób Świętego, by się pomodlić i oddać Mu cześć należną.





Narodziny szarotki

(Dokończenie)

Namiestnik w ciężki popadł smutek, postać jego do niedawna pełna czerstwości i siły, zgarbiła się jak u starca, i dni życia jego zdawały się być policzone. Z odrętwienia tego nie zdołał go wyrwać nawet Zbigniew, kiedy doradzał mu, szukać ukojenia w górach, w szlachetnej rozrywce łowieckiej.

— Dopóki małżonka moja leży w letargu, jestem dla świata umarły — odpowiadał na prośby wiernego sługi.

Wtedy Zbigniew, wracając w góry, święty uczynił ślub, że nie spocznie prędzej, dopóki nie uda mu się wyrwać pani swej z pod złego uroku, choćby tą



drogę do zamku namiestnika. Wyczerpany trudami i bolesnemi przeżyciami, wpada do zamczyska, spotyka swojego pana, siedzącego w głębokiej zadumie u stóp wzniesienia, na którym spoczywa skostniałe ciało żony.

— Raduj się, panie mój miłościwy i ciesz się — małżonka twoja ocalona — woła, ostatnich dobywając sił, zdobi wiankiem z szarotek bujne włosy uśpionej — i pada zemdlony u stóp namiestnika.

Gdy po długim czasie otworzył znów oczy, ujrzał pochylone nad sobą twarze rozpromienionych swych dobrodziejów.

A potem wzrok jego pada na dwoje brunatnych, wiernych oczu, które radośnie na nim spoczywają — na oczy wiernego Zagraja.

I od tego czasu kwitną szarotki nie tylko w łowiskach namiestnika księcia Jaksy, lecz także na wszystkich szczytach Tatr, na wierchach Alp i niebotycznych turniach Bośni, wszędzie tam, gdzie racicami dotykała ziemi — biała kozica.

Z. Laubert-Kułakowska.

Figle wiosennego wiatru

Wierszowany obrazek sceniczny

(Ciąg dalszy)

Królewicz:
Nadbiegłem słysząc gwar...

Tomcio Paluch:
Ah, Królewiczu — czar...
Ah, Królewiczu — cud!...
Niby z królestwa złud
zjawiła się wśród nas
dzieweczka pełna kras,
by zniknąć niby sen...
Został trzewiczek ten:
malutki, szklany cud,
zgubiony tu u wrót...

Królewicz:
Tak, tak — w pajce —
tak się plecie,
że mi szukać trza po świecie
naszej tajemniczej pani,
przymierzając pantofelki

Tomcio Paluch:
Wieść ta serce moje rani —
Więc nic z planów. Boże wielki!

Królewicz:
Nie rozpaczaj, Tomciu miły!
Wszak się bajki pomyliły,
więc za serca idąc głosem
pokierujmy własnym losem.

Tomcio Paluch:
Lecz Kopciuszek uciekł przecie,
więc co czynić nam wypada?

Królewicz:
Eh, mój Tomku, wszak i na to
znajdzie się na pewno rada!
Zapomniałeś całkiem widzę
iż masz buty czarodziejskie.

Tomcio Paluch:
Tocem gapa! Aż się wstydzę!

Królewicz:
A więc szybko w twoich butach
pędźmy za rogatki miejskie.
Tam na pewna ją znajdziemy
i wszystkiego się dowiemy.



Tomcio Paluch:
Doskonale! Po buciku
jednym każdy z nas dostanie
no i hajda za Kopciuszkiem!
W drogę, miłościwy panie!...

Autor:
A więc drogie moje dziatki
stało się jak uradzili.
Pędzą obaj za Kopciuszkiem
nie marnując ani chwili.
Nie minęło pół godziny,
gdy ujrzeli tuż dziewczynę.
Z balu znikła po kryjomu
i już była blisko domu.

Królewicz:
Stój Kopciuszku!
Stój dzieweczko!

Tomcio Paluch:
Czemu martwisz nas ucieczką?

Kopciuszek:
Chętnie bym tam pozostała
Ani marzyć mi szak o tym,
bo mi wróżka rozkazała
o północy być z powrotem.
I macocha i jej córki
też mnie po coś wezwać mogą.

Królewicz:
A ja ci powiadam dziecię —
idźcie z Tomciem swoją drogą,
idźcie szybko w jego butach,
hen za góry, hen za lasy,
kędy was czekają szczęsne
i radosne, dobre czasy.

Nie dopędzi was macocha
ani jej złośliwe córy,
gdy już w butach
czarodziejskich
ucieknięcie gdzieś za góry...

Tomcio Paluch:
A królewicz cóż uczyni,
tworząc jeno szczęście cudze?

Królewicz:
Ja powrócę do królewny.
Strzegę snu jej lat tak wiele...
a gdy wreszcie ją obudzę,
wyprawimy wam wesele!

Kopciuszek:
Jakżeś dobry Królewiczu!
Dziękujemy! Dziękujemy!

Tomcio Paluch:
Często będę cię wspominać
gdy wśród swoich
się znajdziemy.
Hej, za góry, morza, rzeki
w świat pójdziemy, w świat
daleki —
Czeka nas tam biała chatka,
w szczęściu nam upłyną latka...

Kopciuszek:
Znów matczyne dobre oczy
spojrzą na nas czule, tkliwie,
ramię ojca nas otoczy,
będzie jasno i szczęśliwie...



Autor:
Tak się przeto ułożyły
losy Tomcia i Kopciuszka,
chociaż losem ich kierował
jeno wiatr — nie dobra
wróżka...
A królewicz... lecz zostawmy
w okolicach go nieznanych



26)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Panna Maniusia, urocza lecz biedna stenotypistka, śniąc w skrytych marzeniach o „królewiczu z bajki", poznaje w Warszawie przystojnego oficera misji francuskiej, Jeana (Jana) Dupont. Koleżanki biurowe, które nazywały Maniusię „głupim cielątkiem" zazdroszczą jej „kariery" i szczęścia. Jean zakochuje się w pięknej i szlachetnej Polce, i zawarłszy z nią związek małżeński, zabiera ją z sobą do dalekiej Afryki. Po pierwszym upojeniu miłosnym, Maniusia z przerażeniem widzi, że rzeczywistość jest zupełnie inną, niż sobie to wymarzyła w dziewczęcych snach. Maniusia w nowym otoczeniu czuje się obcą i osamotnioną. Gdy na domiar złego śmierć zabiera jej jedyne dziecię rozpacz Maniusi nie ma granic. W tej ciężkiej chwili jedyną dla niej pociechą jest rozmowa z kapelanem wojskowym, który tragiczną opowieścią o okrucieństwach „czerwonych" w Hiszpanii wywołuje głęboki wstrząs moralny w duszy osamotnionej, w obce środowisko rzuconej dziewczyny. Po powrocie do domu Maniusia konfrontuje rzeczywistość z marzeniami, jakimi poiła się w dalekiej dziś Warszawie, gdy pracowała jeszcze w biurze. W szarej pustce codziennego oczekiwania na powrót męża, zajętego ciągle sprawami służbowymi, Maniusia dochodzi do przekonania, że jej ukochany Janek staje się coraz bardziej obcy i daleki. Na kanwie wspomnień Maniusia przypomina sobie swą serdeczną przyjaciółkę, Rosjankę Tamarę. Gdy więc pewnego dnia Jean zapowiada dłuższy wyjazd, Maniusia udaje się do Tamary z wizytą. Tamara przyjmuje swą przyjaciółkę z serdeczną wylewnością. Dwie te istoty, rzucone wyrokami losu na obczyznę, snują nici wspomnień przeszłości, pełnej słońca ale i gromów i zawodów. Tamara opowiada Maniusi, którą nazywa pieszczotliwie „Blanche fleur" (Biały kwiat) o swoich tragicznych przeżyciach aż wreszcie znalazła szczęście u boku ukochanegoMitii. Po powrocie do domu, Maniusia opowiada swemu mężowi, że otrzymała posadę jako stenotypistka w „Instytucie mody" Tamary, dzięki czemu będzie mogła urządzić piękniej mieszkanie i odłożyć trochę pieniędzy na czarną godzinę. Kapitan Dupont spostrzega teraz, jak bardzo samotną i skrzywdzoną czuje się Maniusia.

Dusza. Dusza smutna, samotna i skrzywdzona? I znów zabolało go w miejscu, gdzie biło jego twarde, oschłe serce żołnierza. Patrzył na milczące usta Maniusi i pomyślał, że dotąd nigdy nie poskarżyły się, o nic nigdy nie upomniały. Przypomniał sobie, że na paru oficerskich balach była zgaszona i nieswoja. W bladoróżowej, prostej sukni z panieńskim raczej dekoltem, ze swymi jasnymi włosami i spokojną, nietkniętą szminką twarzą wyglądała dziwnie i obco w tłumie wyzywających, buchających „sex-appealem" i ostrym zapachem perfum podnieconych kobiet. „Nudzisz się?" — zapytał gniewnie. Potrząsnęła przecząco głową. „Nie, tylko na naszych polskich balach jest inny ton i nastrój". Nawet raz na rok nie chciała iść do generalskiej loży do teatru. „Bo widzisz, Janku, po naszych warszawskich teatrach, które są jedne z najlepszych w Europie — ten repertuar Grand Guignolu, albo operetki z wystawą nagich kobiet naprawdę mi się nie podobają" — tłumaczyła nieśmiało. I jeszcze jak gdyby go przepraszała, że nawet na balu, czy w teatrze nie może otrząsnąć się z tej swojej — pewnie bolesnej — obcości. I przecież to prawda, że po śmierci dziecka nie miała nikogo, aby się poskarżyć, aby przed kimś zapłakać.

Maniusia poczuła wzrok męża i podniosła głowę. Oczy jej spotkały spojrzenie, w którym było jakieś nieme zapytanie, a może pełen smutku niepokój. Coś, jakby most we mgle zarysowujący się nad tyloma przepaściami, które ich dzieliły. Wstrzymała oddech, zamarła. Byle tylko nie zgasł ten od tak dawna niewidziany promyk ciepła, ten ledwie wyczuty odblask budzącego się serca, który nagle złagodził chłód twardych, szarych oczu...

Kapitan Dupont zamyślił się o czymś przez chwilę, wstał i znów spojrzał na Maniusię.

— Może podejdziesz i prosto, szczerze powiesz jakieś jedno dobre, miłe słowo, które przerzuci most nad wszystkimi przepaściami? Może twoje serce tylko spało, przebudzi się z letargu i stanie się znów bliskie? — pomyślała z drżeniem i chciała wyszeptać z nieśmiałą nadzieją: Janku...

PILNY ROZKAZ

Nagle u bramy ogrodu rozległ się dzwonek.

— To Mohammed — powiedział kapitan Dupont. — Prawdopodobnie z jakimś pilnym rozkazem.

Zgasł ciepły promyk w szarych, zimnych oczach. Stwardniały usta, twarz znów stała się obca, surowa i zamknięta. Zawalił się cały świat i został tylko „pilny rozkaz".

Maniusia usłyszała znajome skrzypnięcie bramy, ciężkie kroki ordynansa i jego gardłowy głos:

— *Un pli urgent, mon capitaine.* — (Pilny rozkaz, panie kapitanie).

Szelest otwieranej koperty i krótki, ostry rozkaz:

— Daj mi buty, szablę, rewolwer i kask.

— Szabla, rewolwer, kask? O dziesiątej wieczorem polowy rynsztunek? — przeraziła się Maniusia i spiesznie przyrządziła filiżankę mocnej czarnej kawy.

Postawiła na tacce karafkę z rumem, pudełko z papierosami i kazała ordynansowi zanieść do pokoju męża. Przez uchylone drzwi zobaczyła, jak przypasywał szablę i zapinał sprzączkę stalowego hełmu.

— Strzelają w mieście, panie kapitanie — ponuro oznajmił Mohammed, podając rewolwer w skórzanym futerale.

— Strzelają, Janku? Więc to może już naprawdę rewolucja? — zapytała cicho po polsku.

W milczeniu potrząsnął głową i nawet na nią nie spojrzał. Już się nie liczyła, już po prostu przestała istnieć. Nic nie istniało, tylko ten nagły rozkaz, ten spokojny i skupiony marsz w łoskocie setek żołnierskich nóg przez ulice przelewające się ryczącym, powiewającym krwawymi płachtami sztandarów motłochem. Pod gradem cegieł, kamieni i wyzwisk nie drgnie nieruchoma twarz i w obliczu oszalałego tłumu ręce spokojnie zapalą papierosa. Lodowate, przymrużone oczy nie raczą nawet zatrzymać się na zapłaconym przez sowieckich zbirów dezerterze z Barcelony, Santander, czy Teruelu, wrzeszczącym z pianą na zbielałych z nienawiści wargach: *„A bas l'armée! Partout les Soviets!"* (Precz z armią! Niech żyją Sowiety!)

Odchodził w straszny, surowy i wspaniały świat swego codziennego, jak chleb bohaterstwa, swojego naturalnego, jak proces oddychania, obcowania ze śmiercią. Odchodził z tą samą wstrząsającą, pełną niewysłowionej wielkości prostotą, z jaką kapłan w bombardowanej świątyni celebruje misterium Najwyższej Ofiary.

Spojrzała na niego z trwogą i nieśmiałym podziwem. Rozumiała straszliwy majestat jego zawodu i poczuła się maleńka, nic nie znacząca, przekreślona. Stała w milczeniu w ciasnym przedpokoiku i nie czekała nawet na pożegnanie.

Ale kapitan Dupont, odchodząc, obrócił się i powiedział, jakby z oddali, która go wchłaniała:

— Zamknij bramę ogrodu i zasuń łańcuch w drzwiach, *Marie*. A może boisz się sama i wolisz, aby został z tobą Mohammed? Niech ustawi w kuchni moje polowe łóżko i przenocuje, bo ja wrócę dopiero rano.

— Nie, nie boję się, Janku — odpowiedziała z wdzięcznością po polsku.



— Pod gradem cegieł, kamieni i wyzwisk —

Musnęła ręką rękojeść szabli, futerał rewolweru, przytwierdzonego do skórzanego pasa, mocno ściągniętego na grubym zimowym płaszczu khaki. Nakreśliwszy na piersi kapitana niedostrzegalnym gestem znak krzyża, zdobyła się na pożegnalny uśmiech, którego już nie widział.

— Do jutra, Janku — rzuciła od bramy, ale już jej nie słyszał, idąc szybkim rytmicznym krokiem w ciemność pustej, zamiejskiej ulicy.

Na przedwiosennym niebie afrykańskim paliły się olbrzymie gwiazdy. Noc była czarna i nad miastem pałała łuna świateł elektrycznych. Gdzieś niedaleko maszerował ku śródmieściu oddział wojska. Głuchy łoskot miarowych kroków brzmiał w ciemności złowrogo, jak zapowiedź krwawych i strasznych wydarzeń.

Maniusia zadrżała, otuliła się mocno szalem i wróciła do domu. Przeraziła ją cisza w pustym, oświetlonym mieszkaniu. Weszła do pokoju męża i dopiero teraz zrozumiała sens jego ubóstwa, odgadła symboliczną prostotę najniezbędniejszych sprzętów. Na nagich ścianach lśniły szable i broń arabska i oprócz reprodukcji portretu marszałka Focha nie zdobił ich ani jeden obrazek, czy fotografia. Duże mapy Francji i jej imperium kolonialnego nad prostym stołem mówiły o wielkości kraju, o bohaterstwie armii, o świetnych zwycięstwach historii i niebezpieczeństwach jutra. Na półkach ani jednego pornograficznego romansu w żółtej okładce, tylko literatura wojskowa od „Komentarzy" Cezara do „Pamiętników" Ludendorffa i Focha.

I w całym pokoju ani jednego zbytecznego drobiazgu, ani jednej wesołej barwy z wypłowiałego podniszczonego dywaniku arabskiego przed tanim, żelaznym łóżkiem. Nawet uśmiech Maniusi na fotografii, stojącej na zarzuconym stosami książek i papierów stole, był tu jakby niepotrzebny, przypadkiem zbłąkany w surową prostotę nagich ścian, w wymowne ubóstwo najniezbędniejszych sprzętów.

Maniusia przysiadła na tanim, wyplatanym słomą krzesełku i rozmyślała:

— Jest żołnierzem i właściwe jego miejsce jest pod namiotem w polu, czy w ogniu bitwy. Może dlatego nie dba o dywany, obrazy i ogień w kominku? Może wszelki zbytek jest zamachem na jego męstwo, pokusą życia, a przecież żołnierz musi zżyć się ze śmiercią, więc nie wolno mu kochać życia. Może więc instynktownie broni się przed miękkimi barwami dywanów, lśnieniem zwierciadeł, rozleniwiającą wygodą drogich mebli? Może nie chce pokochać łatwego, usypiającego życia, aby mu łatwiej było umierać? Więc może nie ze skąpstwa, albo z braku wszelkich wymagań estetycznych, ale przez instynkt samozachowawczy chce, aby jego mieszkanie było brzydkie, smutne i zimne?

Zgasiła światło i wróciła do swego pokoju. W zadumie wzięła z półeczki pierwszy z brzegu niedawno kupiony tom Baudelaire'a i z drżeniem przeczytała jakby odpowiedź na swoje pytania:

„Nie ma nic wielkiego między ludźmi prócz poety, kapłana i żołnierza. Tylko oni trzej są wielcy: człowiek, który śpiewa, człowiek, który błogosławi i człowiek, który sam z siebie czyni ofiarę. Tworzą oni trójcę liturgiczną: chór, celebranta i ofiarę".

Zrozumiała, że żołnierzowi wolno mieć twarde, milczące usta i twarde, milczące, zamknięte na cztery spusty serce. Ale pomyślała, że może żołnierz, jak kapłan nie powinien się żenić, bo przecież wszystko, co w nim jest piękne i dobre, wielkie i wzniosłe, pochłania jego zawód. Dla kobiety, dla żony, zostają okruchy, albo — nie zostaje nic.

Zasnęła dopiero nad ranem. Śniło jej się, że biegła z płaczem czarną, zamiejską ulicą, wołając męża po imieniu. Co chwila buchało skądś oślepiające światło reflektorów. Wyolbrzymiona nim i kolejno ginąca w mroku sylwetka w metalowym kasku, z lśniącą szablą u pasa oddalała się bez słowa. A Maniusia wołała rozpaczliwie, biegła, potykając się i znów wołała. I ani razu nie obróciła się ku niej kamienna, surowa twarz. Gdzieś daleko płonęły łuny pożarów i spełniało się straszliwe misterium.

I ku niemu, głuchy na jej wołanie, ślepy na jej łzy szedł spokojnym, rytmicznym krokiem wyniosły i wstrząsający w swojej prostocie żołnierz — Ofiara.

MOHAMMED NIENAWIDZI ŻYDÓW

Ale rano wrócił do domu obcy, zimny i jak zwykle daleki kapitan Dupont.

Spod metalowego kasku spojrzały obojętnie zgaszone całonocnym czuwaniem oczy, nie uśmiechnęły się zacięte, twarde usta.

— Musisz być okropnie zmęczony — westchnęła Maniusia, patrząc żałośnie na szarą z bezsenności twarz męża. — Czy w mieście nie stało się nic złego, Janku?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dalsze sukcesy pięściarzy polskich w Dublinie

Trzy walki i trzy zwycięstwa — Czartek w finale — Kolczyński, Pisarski i Szymura w półfinale — Kowalski zdobył trzecie miejsce

(sp) Dublin. — Czwartkowy dzień na mistrzostwach pięściarskich Europy w Dublinie należał do najszczęśliwszych dla naszych zawodników. Z trzech zawodników, którzy wzięli udział w rozgrywkach, wszyscy odnieśli zwycięstwa, kwalifikując się do dalszych spotkań. Pierwszym polskim pięściarzem, który się znalazł w finale, jest Czortek. Pisarski i Szymura oraz Kolczyński przeszli do półfinałów.

W czwartek odbyły się półfinały w trzech wagach najlżejszych i ćwierćfinały w wagach średniej i półciężkiej.

W wadze muszej wydarzył się wypadek, który nie ma zupełnie procedensu w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo Europy. W pierwszym półfinale walczyli Włoch Nardecchia i Irlandczyk Ingle. Zwyciężył zupełnie zasłużenie Włoch. Orzeczenie sędziów wywołało burzę protestów na widowni, która widocznie nie umiała się zupełnie pogodzić z porażką Irlandczyka. Publiczność nie pozwoliła w ogóle na stoczenie dalszych walk i musiano przerwać zawody. Komisja odwoławcza anulowała decyzję sędziów, zaliczającą Włochom punkty za zwycięstwo, ale skreśliła Nardecchię z listy zawodników, znajdujących się w finale, kwalifikując go natomiast do walki o trzecie miejsce.

WYNIKI CZWARTKOWE

W wadze muszej Obermauer (Niem.) pokonał na punkty O. Lehtinena (Fin.). Irlandczyk Ingle wypunktował Włocha Nardecchię. W walce tej Nardecchia ogłoszony został początkowo zwycięzcą. — Komitet sędziowski mistrzostw jednak później zmienił decyzję, przyznając zwycięstwo Irlandczykowi.

W wadze koguciej Węgier Bondi pokonał na punkty Niemca Wilkego, zaś Włoch Sergo zwyciężył również na punkty Anglika Watsona.

CZORTEK W FINALE WAGI PIÓRKOWEJ

W wadze piórkowej Dowdall (Irl.) wygrał na punkty z J. Watsonem (Ang.). W drugiej walce tej wagi Czortek (Polska) wypunktował Belga Genota.

Przed walką Czortka specjaliści zagraniczni założyli Polakowi specjalny opatrunek, który okazał się zupełnie skuteczny. Czortek walczył bardzo mądrze taktycznie i bardzo ostrożnie, zasłaniając przede wszystkim oko, gdyż w razie najmniejszej kontuzji rany nad okiem, walka musiałaby być natychmiast przerwana. Belg, który był na ogół słaby, polował celowo na oko Czortka, ale Polak, zasłaniac jedną ręką oko i walcząc przeważnie tylko lewą, nie dopuścił go do głosu. W rezultacie Polak wygrał spotkanie nieznaczną różnicą punktów, walcząc we wszystkich rundach wyraźną przewagę.

W finale będzie walczył Czortek i Dowdall.

PISARSKI ZWYCIĘŻA BONADIO

W wadze średniej Gallacher (Irlandia) na punkty zwyciężył O. Agrena (Szwecja), Davies (Ang.) wygrał na punkty z Carabinem (Belg.)

Pisarski pokonał Włocha Bonadio zdecydowanie na punkty. Walka początkowo była bardzo zażarta, ale Polak, który rozporządzał bogatszym repertuarem ciosów, miał stale „ostatnie słowo". W 2 starciu przewaga Polaka stała się miażdżąca i Włoch ledwie dotrwał do końca starcia. Trzecie starcie wykazało dalszą przewagę Polaka, który też wygrał wysoko.

W dalszym ćwierćfinale Estończyk Raadik w najpiękniejszej walce wieczoru wyeliminował Fina Suhonena. Po tej walce Raadik uważany jest za faworyta tej wagi.

W wadze półciężkiej Szymura (Polska) na punkty zwyciężył Ericssona (Szwecja), a Węgier Szigeti niespodziewanie wygrał również na punkty z Finem A. Lehtinenem. Wreszcie Niemiec Koppers ogłoszony został przez sędziów zwycięzcą punktowym nad Anglikiem Woddcokiem. Przeciwko temu orzeczeniu delegat angielski założył protest, który rozpatrywała w ciągu nocy odwoławcza komisja sędziowska.

Szymura już w pierwszym starciu narzucił Szwedowi swój system walki, wykazując wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Polak bił seriami, przy czym Szwed nie umiał sobie poradzić z atakami Szymury. W 3 starciu Polak finiszował, nie dopuszczając w tym okresie zupełnie Ericssona do głosu i wygrał wysoko na punkty.

Musina (Włochy) wyeliminował ostatniego Belga Robelina.

POLSKA PROWADZI W KLASYFIKACJI OGÓLNEJ

Po czwartkowych walkach nastrój w polskiej drużynie wybitnie się poprawił. Polacy mają już jednego zawodnika w finale i trzech w półfinałach. W klasyfikacji ogólnej wysunęliśmy się na pierwsze miejsce, mając aż 7 zwycięstw. Włosi i Niemcy mają po 6 zwycięstw, a Anglicy i Irlandczycy — po 5.

Dziś, w piątek, odbędą się następujące walki:

W wadze półśredniej w półfinałach walczą Kolczyński — Evenden (Irl.) i Thomas (Anglia) — E. Agren (Szwecja).

W wadze średniej w półfinałach spotkają się Pisarski — Gallacher (Irlandia) i Davies (Anglia) — Raadik (Estonia).

W wadze półciężkiej w półfinałach Szymura spotka się z Niemcem Koppersem, a Włoch Musina z Węgrem Szigeti.

W wadze ciężkiej walczą w półfinałach Włoch Lazzari — Porter (Ang.) i Tandberg (Szwecja) — Runge Niem.).

KOMISJA ODWOŁAWCZA DZIAŁA

(sp) Dublin. — Późno w nocy, po zakończeniu walk, obradowała komisja odwoławcza nad zgłoszonymi dwoma protestami. W rezultacie oba protesty zostały uwzględnione, przy czym w wadze półśredniej postanowiono uznać zwycięzcą Oskara Agrena (Szw.) nad Gallaharem (Irl.), zaś w półciężkiej przyznano zwycięstwo Woodcockowi (Anglia) nad Koppersem (Niemcy).

O trzecie miejsce walczyć miał w wadze lekkiej Kowalski z Jacobem. Wskutek nadwagi Belga zwycięstwo przyznano Kowalskiemu, który dzięki temu ma już zapewnione trzecie miejsce.

W fachowych kołach omawiany jest skład reprezentacji Europy, który wyjechać ma nazajutrz po mistrzostwach do Stanów Zjednoczonych. Brani są mianowicie pod uwagę: Ingle, Sergo, Czortek, Nuernberg, Kolczyński, Raadik, Musina i Runge.



Jasiński w walce z Nardecchią

Kolarstwo

(sp) **Mamy już pierwszych „niezależnych".** W dniu wczorajszym zgłosili się formalnie do kategorii utworzonej ostatnio grupy kolarzy niezależnych dwaj pierwsi zawodnicy a mianowicie: Józef Kapiak — mistrz Polski i Mieczysław Kapiak — wicemistrz Polski. Prawdopodobnie w najbliższych dniach zgłosi się Cieniewski z Syreny oraz Wasilewski.

Przypominamy, że jeśli do dnia 22 bm. kategoria niezależnych uzyska co najmniej 3 zawodników, wówczas w niedzielnym kolarskim biegu na przełaj we Lwowie o mistrzostwo Polski startować oni będą w oddzielnej grupie.

Piłka nożna

(sp) **Ukaranie graczy ligowych.** Wydział gier i dyscypliny PZPN ukarał na czwartkowym posiedzeniu następujących graczy: Gierczyńskiego (Wisła) 6-miesieczna dyskwalifikacja za czynne znieważenie przeciwnika, Pazurka (Garbarnia) 2-tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się. Wieczorka (Warszawianka) 2-tygodniową dyskwalifikacją za zbyt ostrą i niebezpieczną grę. Scherfkego (Warta). Hanina (Pogoń) i Górę (Cracovia) nagana.

Protest Polonii przeciwko weryfikacji spotkania z Wisłą, które Polonia przegrała 1:2, został odrzucony.

(sp) **Union-Touring przed wyprawą do Krakowa.** Niepowodzenia na meczach z Wartą i Wisłą potwierdziły dobitnie, że starzy gracze Union-Touringu nie są jednak w formie. Toteż kierownictwo sekcji postanowiło sięgnąć do rezerw i uzupełnić drużynę ligową młodymi graczami. W niedzielę przeciwko Cracovii zagra już drużyna mocno odmłodzona. Skład jej będzie następujący: Fałkowski (Lieske) — „Janusz", Durka — Chojnacki, Świętosławski II, Szulc — Królasik, Jankowski, Gorzczko, Świętosławski I, Bilariusz. Widzimy tutaj brak Tymosławskiego, który na meczu z Wisłą uległ ponownie kontuzji i właściwie już wtedy nie powinien był grać. Obecnie bracia Michalscy rozpoczęli treningi i najprawdopodobniej w niedługim już czasie ujrzymy Michalskiego II w ataku ligowym. Drużyna Union-Touringu wyjeżdża do Krakowa pod przewodnictwem mgr. Kallenbacha.

(sp) **Ukarani piłkarze łódzcy.** Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN nałożył na ostatnim posiedzeniu kary na kilku graczy. Zdyskwalifikowani zostali na okres dwóch miesięcy Niewiadomski (Zjednoczone) i Kowalski (Union-Touring) za brutalną grę na zawodach Union-Touring B — Zjednoczone i kopnięcie przeciwnika. Dyskwalifikacja na przeciąg jednego roku ukarano gracza Makabi (Pabianice) Birnbauma za czynne znieważenie przeciwnika. Wreszcie Millera (ŁKS) za niesportowe zachowanie się na meczu ŁKS — Sokół (Pabianice) ukarano surową naganą.

NASZA NOWELKA

Mianuję pana podporucznikiem...

Piękna i podniosła jest ceremonia promowania absolwentów szkół podchorążych na podporuczników w atmosferze nabrzmiałej uroczystą powagą chwili, w asyście licznych dygnitarzy cywilnych i wzruszonych do łez starszych pań i panów. Miałem okazję być świadkiem podobnej uroczystości. Po przemówieniu przedstawiciela Pana Prezydenta, kiedy w powietrzu drżało jeszcze echo mocnych słów, a sprężeni na baczność podchorążowie z twarzami zaróżowionymi od wzruszenia i jesiennego chłodu z napięciem oczekiwali wywołania pierwszego nazwiska — stanęła mi nieoczekiwanie w oczach niewielka, niska izba, wypełniona szarym, grudniowym południem i siedmioma żelaznymi łóżkami.

To szpital polowy w Dokszycach, na froncie litewsko-białoruskim. Pierwsze tygodnie 1920 roku. Łóżka nasze stoją tuż przy sobie, głowami zwrócone do nagich ścian, pomalowanych do połowy wysokości brązową, olejną farbą, nogami — na środek izby, z której sufitu zwisa kopcąca chronicznie, blaszana lampa naftowa, przedmiot ustawicznych zrzędzeń niemrawego sanitariusza.

Leżę pośrodku, z prawej strony mam jedyne na tej sali łóżko niezajęte, po lewej — prowadzą swoje rozmowy i przekomarzania się dwaj typowi przedstawiciele krańcowo różnych od siebie dzielnic: ranny w łydkę bombardier Hryczuk z lwowskiego Zamarstynowa i kapral Bartkowiak z poznańskiego Chwaliszewa, kurujący tu sobie pośladek, boleśnie poszarpany przez bliski rozprysk granatu w niesławnych okolicznościach, jako wynik dezenterii. Rozmawiają przez cały dzień, a raczej obrzucają się najgorszymi wyzwiskami, mającymi obieg i specjalne uznanie w ich stronach rodzinnych. W gruncie rzeczy jednak lubią się i dzielą skrupulatnie machorką i czekoladą, przysłaną przez troskliwe „mamusie chrzestne".

Na wprost mam obandażowanego jak mumia i jak mumia nieruchomego szwoleżera, w którego białej, jak opłatek, twarzy czerni się żałobnym kontrastem szczecina dawno niegolonego zarostu i głęboko zapadnięte oczy, stale otwarte i połyskujące szkliście. Z jednej jego strony, bliżej drzwi, dyszy i rzęzi z pośpiechem pędzącego parowozu porucznik piechoty, chory na zapalenie płuc. Ordynans, siedzący obok na niskim stołku, co chwila wstaje i okrywa go kocem, który jednak oficer z zawziętym uporem wciąż z siebie zrzuca. Gorączkowe ożywienie tego pacjenta, wychudzonego na kość i przypominającego wielkiego sępa, ubranego w białą koszulę, kłóci się jaskrawie z kamiennym bezruchem szwoleżera, który trwa wciąż tak samo obojętny na zapytania, na hałasy, na ból opatrunków, jak przed 3 tygodniami, kiedy go przywieziono z pola i złożono na tym łóżku.

Bliżej drzwi leży żołnierz z kulą w mózgu. Zamiast jednego oka ma sinawą bulwę, wielkości dużego pomidora. Niezwykłe to zjawisko, wraz z rzeczywiście osobliwym faktem, że człowiek ten jeszcze żyje, jest przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony drugiego chirurga. Ranny jest nieprzytomny, ale mruczy bez ustanku okropne rosyjskie przekleństwa. Ten smutny pacierz, spływający z jego szerokich, sinych warg równo i jednostajnie, nabiera w pewnych chwilach siły i przechodzi stopniowo w wycie, od którego szyby drżą mocniej, niż od głuchego głosu strzałów armatnich, dobiegających z niezbyt dalekiego frontu.

Nasz drugi chirurg jest niski i tłusty, ma duże odstające uszy, zbyt daleko cofniętą dolną szczękę, czarną, gęstą czuprynę i mięsiste wargi w śniadej, oliwkowej twarzy. Poświęca dużo czasu rannemu bolszewikowi. Czule głaszcze torbiel, wyrosłą mu na miejscu oka, to znowu ją uciska, wyrywając z ust nieszczęśnika prawdziwy potop dwupiętrowych przekleństw.

Człowiek z kulą w mózgu powinien przecież umrzeć, tymczasem ten żyje!... Czyż nie usprawiedliwia to ciekawości chirurga?... Robi to wrażenie, jakby zwinne palce lekarza grały na jakimś niezwykłym instrumencie muzycznym, zależnie bowiem od ich nacisku potok przekleństw bądź nabiera siły wrzasku, bądź zniża się do pomruku, w którym wyraźnie można rozróżnić tylko 4 słowa: „ubju jej Bohu ubju!..."

Nawiasem mówiąc pacjent ten nie zdołał dotrzymać swojej obietnicy. Pewnego wieczoru przestał nagle kląć i rozejrzał się przytomnie po sali. Siostrę, która zbliżyła się do niego, poprosił o talerz „szczi". Zanim jednak przyniesiono mu menażkę upragnionego kapuśniaku, nagle pobladł i przeżegnawszy się trzykrotnie szerokim znakiem krzyża wybrał najlępsze wyjście, jakie ze swojego położenia mógł znaleźć: umarł...

Tymczasem żyje jeszcze i mruczy na łóżku pod oknem swój zwykły, jednostajny pacierz przekleństw, kiedy w korytarzu daje się słyszeć ożywiony brzęk ostróg i zamaszystym krokiem wchodzi grupa oficerów. Dowódca dywizji generał M., jego adiutant i dwóch podporuczników. Mają zdrowe twarze ludzi, przebywających dużo na świeżym powietrzu. W sutych kołnierzach futrzanych, w fałdach czystych, dobrze skrojonych płaszczów wnieśli do izby jędrny zapach mrozu i rozgrzanej sierści końskiej. Na wskazujący ruch siostry, która zatrzymała się w drzwiach, generał zbliża się ku mnie i podniósłszy moją wychudłą dłoń, ściska ją mocno.

— W imieniu Naczelnika Państwa mianuję pana podporucznikiem! — mówi.

Cicho brzęcząc ostrogami zbliża się adiutant i nieco niezręcznym, zażenowanym ruchem wsuwa mi w palce dużą, żółtą kopertę...

— — — — — — — —

— W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej mianuję pana podporucznikiem! — słyszę mocny głos.

Znika obraz ciasnej i smrodliwej izby szpitala polowego. Zamiast łóżek, na których rzucone przez cierpienie leżą postaci z dręczacego snu — wyprężony, ciemny dwuszereg podchorążych Marynarki. W oparach mgły majaczą kominy i maszty statków oraz betonowe mola i falochrony — zza których dobiegą stłumiony odległością zgrzyt i stuk pracujących dźwigów, hurkot łańcuchów i przesypywanego węgla.

Od morza idzie szeroki, słonawy wiew. Pod nogami mamy pokład dawnego francuskiego krążownika „d'Entrecasteau", który dzisiaj pod nazwą „Bałtyku" służy polskiej Marynarce Wojennej za okręt koszarowy. Opodal widać szare, niskie sylwety „Wichra", „Burzy", „Gromu" i „Błyskawicy" oraz 2 okrętów podwodnych. Trzeci tkwi wyniesionym z wody kadłubem, czerwonym od minii, w pływającym doku Stoczni Gdyńskiej w basenie Południowym. Od zachodu i północy rysuje się na tle pochmurnego nieba pasmo wzgórz, które troskliwie, niby kochającym ramieniem, otoczyły najcenniejsze miasto Rzeczypospolitej...

Sztywny kontradmirał przy cienkiej jak rożen szpadzie, w dwurożnym płaskim kapeluszu, mocno ściska dłoń zapłonionego jak panienka podchorążego.

— Mianuję pana podporucznikiem!...

MIECZYSŁAW ZYDLER